Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 280.

Nr. 7339 Lwów, sobota 21. lutego 1925 Rok XVI.

Sejm o wykonaniu reformy rolnej.

Traktat handlowy z Czechosłowacją bliski podpisania. — Rozruchy antiżydowskie w Budapeszcie. — Oblężenie eksmitowanego lokatora. — Rumunja zastosuje represje wobec Niemiec.

Azja i Ameryka.

Lwów, 20 lutego.

Okres gigantycznych przemian, w którym żyjemy, przyzwyczaił nas do wyłaniania problemów zawrotnych, przerażających niezwykłością i doniosłością. Myśl nasza musi się oswoić z temi nowemi rzeczami, które napotyka, musi przytem przezwyciężyć swoje dawne ramy, dziś wydające nam się ciasnemi i ubogiemi. Dla ambicji polskich taka rewizja dotychczasowych skromnych punktów wyjścia wydaje się szczególnie pożądaną. Pragniemy bowiem odgrywać większą rolę, niż to być mogło naszym udziałem w twardych latach narodzin naszej państwowości. Czujemy się dość silnymi na to, aby takie ambicje żywić. Jesteśmy nawet do tego zmuszeni. Bo zaraz za Zbruczem zaczynają się tereny mocarstwa, któremu na imię Związek republik sowieckich, a docierające aż do niezmierzonych przestrzeni Oceanu Spokojnego. I mocarstwo to ma ambicje odegrania wielkiej roli w polityce światowej. Zrezygnować z udziału w wydarzeniach, ograniczyć naszą uwagę do bezpośrednio nas interesujących problemów lokalnych, byłoby równoznacznem z wyrzeczeniem się zupełnem możności odgrywania wobec naszego wschodniego sąsiada roli czynnika względnie — równorzędnego, z dobrowolnem opadnięciem do roli quantite negligeable, z którym Związek republik sowieckich nie potrzebuje się liczyć. Nikt u nas nie mógłby pogodzić się z taką rolą i dla tego jesteśmy zmuszeni do wybiegania uwagą poza rogatki europejskie i nagina ia naszej myśli do wielkich problemów współczesnych.

Taki wielki problem polityczny, z którym musimy się oswoić stanowi rywalizacja, a nawet konflikt Azji i Ameryki. Sprzężmy jednak krótkie zestawienie faktów, które nam posłużą, jako punkt wyjścia do dalszych rozważań.

1. Od szeregu lat nie jest nikomu tajnym, że sowiety konsekwentnie przeprowadzają program budzenia i grupowania pod swym sztandarem narodów azjatyckich. Wynika to z sytuacji geopolitycznej Rosji, która zwłaszcza od r. 1918, od wyparcia z terenów środkowo-europejskich: bałtyckich, jest wprost predestynowana do tego, aby stać się wielkiem mocarstwem azjatyckiem.

2. Rewolucja chińska, dokonywana od r. 1912 metodami na ogół bardzo łagodnemi, coraz więcej przybiera charakter ruchu maksymalistycznego, niosąc go ze sobą za rady t. zw. bolszewickie. Upadek gen. Wu-pei-fu stanowił ważny etap w tej rewolucji. Coraz więcej o tem się słyszy, że znany w Polsce Karachan, obecny ambasador rosyjski w Pekinie, jest „jednym z kierowników" polityki chińskiej, obok rządu prezydenta Tuana.

3. Ostatnio dokonane zbliżenie rosyjsko-japońskie stanowi w tym łańcuchu faktów ogniwo bardzo ważne. Japonja wyciągnęła z niego w pierwszym rzędzie korzyści gospodarcze, Rosja polityczne. Ale także i dla Japonji polityczna strona nowej konstelacji jest bardzo ważna. W połączeniu z zeszłorocznemi wydarzeniami w Chinach Japonja może się teraz kusić o całkowite wyparcie Ameryki z Dalekiego Wschodu.

Fakty te skłaniają nas do przypuszczenia, że rozwój na drodze do stworzenia „bloku azjatyckiego" posunął się już dosyć daleko naprzód. Nie twierdzimy jednak, jak to obwieszczały depesze różnych ajencyj, że ten blok został już utworzony. Sprzeczności interesów wśród państw azjatyckich łącznie z Rosją, nie mogły momentalnie zniknąć. W każdym razie platforma dla koncepcji bloku jest już przygotowana. W obecnej konstelacji blok zwraca się przedewszystkiem przeciwko Ameryce

Ścisła kontrola wojsk. Niemiec

będzie nadal utrzymana.

Strefa kolońska nie zostanie opróżniona.

Paryż. (Tel. G. P.) Francuskie pisma donoszą, że między aljantami przyjdzie prawdopodobnie do zgody pod tym względem, że na podstawie przedłożonych obecnie sprawozdań wojskowej komisji kontrolnej opróżnienie strefy kolońskiej nie może pod żadnym warunkiem nastąpić i że należy przeprowadzić w państwie niemieckiem dalej ścisłą kontrolę wojskową.

Niemcy z pod ziemi wydobędą armję!

Przez rok mogą stworzyć olbrzymią produkcję wojenną.

Paryż. 19 lutego. (Tel. G. P.) Omawiając sprawozdanie międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej zaznacza „Petit Parisien", że wynika z niego iż Niemcy posiadają wszystkie kadry wyszkolonych jednostek potrzebne do stworzenia olbrzymiej armji i mogą w przeciągu 12-tu miesięcy osiągnąć produkcję materjału i amunicji zbliżoną bardzo do tej, jaka była przy końcu wojny.

Demonstracyjny okrzyk komunisty

wobec Prezydenta Wojciechowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lutego. (Z) Wczoraj o godz. 11 w nocy, podczas przejazdu Pr zydenta Rzplitej z Belwederu na bal do Resursy kupieckiej, na rogu ul. Czystej i Wierzbowej, jakiś człowiek krzyknął: „Niech żyje komunizm!"

Ajenci policji „manifestanta" zatrzymali i odprowadzili do komisarjatu. Okazało się, że pozostawał on w jakichś stosunkach z policją polityczną niemiecką, a przed kilku dniami późnym wieczorem miał się dobijać do biura policji politycznej warszawskiej. Tajemniczy manifestant został oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

(w przyszłości może zagrozić interesom drugiego imperjum anglosaskiego)?

Poszukajmy teraz faktów, mogących nam oświetlić drugą stronę problemu: stronę amerykańską. Dogmatem polityki współczesnej jest zdecydowanie anti-japońskie stanowisko Stanów; tego przypominać nie potrzebujemy. Wiemy także, że stanowisko Ameryki wobec sowietów było dotąd nieprzejednane. Przepaść oddziela świat amerykańskiego kapitalizmu, od świata rewolucji bolszewickiej, epigonów Hardinga od epigonów Lenina, przepaść o wiele większa, niż między Rosją sowiecką a Anglją, czy Francją, czy Polską. To też sowiety wyczuwają, że Ameryka jest ostoją ustroju kapitalistycznego, niezdobytą fortecą „kontrrewolucjonerów“, zaporą na drodze do „rewolucji światowej“. W ostatniej polemice między Trockim a Zinowjewem i Stalinem obustronnie podkreślono ten stosunek do Stanów, który stanowi jeden z najważniejszych punktów wyjścia dla polityki sowieckiej, pojętej jako całość.

Obecnie horyzont polityczny stał się nieco ciemniejszym. Ameryka przeprowadza rewizję swych metod politycznych. O ile idzie o Rosję, to obecni kierownicy polityki Stanów z senatorem Borah na czele wysuwają hasło nawiązania stosunków dyplomatycznych. Oznacza to, że Amerykanie uznali dotychczasowe swe postępowania za nieodpowiednie i pragną teraz zbliżyć się do swego starszego brata anglosaskiego po drugiej stronie — „Wielkiego Stawu“, Atlantyku. Ten starszy brat już od kilku lat paktuje z sowie ami. Wprawdzie nie przyniosło mu to żadnych korzyści. Ale młodszy brat, Yankee, także nie ma powodów do zadowolenia. Dotychczasowa jego polityka przyniosła jako rezultat koncepcję bloku azjatyckiego, w którym sowiety mogą odegrać rolę przewodnią. Obawiamy się, że fakt ten wprawił „Oncle Sama“ w pewne zdenerwowanie. Ale niewątpliwie powróci on bardzo rychło do równowagi i znajdzie jasną, zdecydowaną drogę, po której pójdzie, aby przeciwdziałać niebezpieczeństwu.

Krzewski.

Senat.

Warszawa, 19 lutego. (Tel. G. P.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senat przyjął projekt ustawy w sprawie zmiany par. 6 ustawy o adwokaturze w b. zaborze austrjackim. Wreszcie nowelę do ustawy o przejęciu na własność państwa ziemi w woj. wschodnich, oraz o nadaniu ziemi żołnierzom. Następnie przyjęło projekt ustawy o potrąceniach z uposażeń służbowych. Następne posiedzenie jutro.

Czytajcie „Szczotkę“

Traktat handlowy z Czechosłowacją

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 19 lutego. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że w rokowaniach o traktat handlowy z Czechami najgłówniejsza trudność została usunięta. Chodziło o wzajemny tranzyt handlowy. Po załatwieniu tej sprawy należy spodziewać się szybkiego ukończenia rokowań. Dyrektor departamentu Min przem. Tenenbaum, który przewodniczy rokowaniom ze strony Polski, misję swoją już zakończył i wyjedzie do Berlina, gdzie weźmie udział w rokowaniach z Niemcami.

W dalszych rokowaniach z Czechosłowacją pewne trudności wyłoni sprawa mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Ponieważ kwestja ta będzie załatwiona w oddzielnej konwencji, więc niezależnie od niej może być wcześniej podpisany traktat handlowy.

Robotnicy polscy do Francji.

Warszawa. 18 lutego. (Tel. G. P.) Dziś przystąpiono do sfinalizowania przedwstępnych rokowań w sprawie polskiej emigracji robotniczej do Francji, prowadzonych w Paryżu. Posiedzenie zagaił minister Sokal, witając p. ministra Godarda. Obaj ministrowie zaaprobowali protokół z 3 lutego 1925. Nastąpiła wymiana zdań w sprawach niedomagań wychodźctwa polskiego we Francji.

Jutro odbędzie się podpisanie protokołu rokowań.

Wieczorem wyjazd pp. Godardów wraz z p. min. Sokalem do Krakowa.

Szczegóły pożyczki amerykańskiej.

Subskrypcja drugiej raty przed 1 sierpnia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 19 lutego. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się o szczegółach otrzymanej przez Polskę pożyczki amerykańskiej. W konsorcjum amerykańskiem Dilen, Read et Co. został podpisany kontrakt na pożyczkę 50 milj. dolarów. Realizacja tej pożyczki nastąpi w dwóch ratach. Subskrybcja pierwszej raty 35 milj. dolarów po kursie 95 za 100 ogłoszona w poniedziałek, została całkowicie pokryta. Giełda nowojorska notuje tę pożyczkę po 95 i pół. Subskrybcja drugiej raty 15 milj. zostanie ogłoszona w porozumieniu z rządem polskim nie później jak do dnia 1 sierpnia. Rząd polski wypuści obligacje, które będą amortyzowane w terminach półrocznych w ciągu 25 lat. Oprocentowanie obligacji wynosi 8 proc. od sta. Rząd wnosi do tego projekt ustawy o pożyczce amerykańskiej i z chwilą jej ratyfikowania, Polska otrzyma natychmiast 35 milj. dolarów.

Ujęcie bandy szpiegów w Wilnie.

Podstęp policji i walka. — Znaleziono dużo złotych rubli.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 19 lutego. (Z) Do wiadomości władz dochodziły wieści, że w okolicach Wilna grasują niebezpieczni szpiedzy bolszewiccy. Policja wileńska nie chciała na własną rękę podejmować tajnego i ryzykownego kroku szukania i przyaresztowania tych szpiegów, mając ku temu ważne powody. Z Warsawy przysłały władze centralne trzech najzdolniejszych funkcjonarjuszy, którzy zdołali wreszcie dotrzeć do kryjówki szpiegów na przedmieściach Wilna. Poinformowani o tem, że szpiedzy są znakomicie wyćwiczeni w broni, obmyślili podstęp: jeden z podstawionych posłańców zawiadomił szpiegów, że właśnie przybył kurjer z Sowdepji i wezwał ich do przybycia na oznaczone miejsce. Podstęp się udał, jednakże szpiedzy połapali się w ostatniej chwili i rzucili się na agenta policji, chcąc go zamordować. Przybyli z pomocą ajenci areszt wali wszystkich szpiegów. Znaleziono mnóstwo kompromitujących dowodów ich działalności szpiegowskiej, oraz znaczną sumę pieniędzy rosyjskich w złocie. Jednego z przywódców bandy szpiegowskiej z Wilna przywieziono dziś rano do Warszawy.

Radiokoncert w Belwederze.

Koncerty warszawskie słychać w Wiedniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 19. lutego. (Z). Prezydent Rzplitej od dłuższego czasu interesuje się szczególnie radiotelegrafem i radiotelefonem. Prezydent polecił przed kilku dniami założyć stację radjotelegraficzną w Belwederze i uruchomić ją tak, że dzisiaj podczas przyjęcia w Belwederze słyszano koncert, nadany przez Polską stację doświadczalną towarzystwa radiotechnicznego.

Należy dodać, że polska radiostacja nadaje już od dłuższego czasu koncerty i doniesienia PATa. Z Wiednia doniesiono telegraficznie, że koncerty warszawskie są w Wiedniu doskonale słyszane. Londyn nadał koncert orkiestry kończący się hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła“ witając w ten sposób nawiązanie kontaktu angielskiej stacji z polską stacją telegraficzną

WYGRANE LOTERJI PAŃSTW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. lutego. (Z.) Dzisiejsza główna wygrana Loterji państw. 10 tys. zł. padła na numer 342, 5 tys. zł. na nr. 37361, 3 tys. zł. na nr. 40069, 1000 zł. na nr. 671, 42943, 500 zł. na nr. 11554, 28485, 89999.

AMERYKANIE WYBIERAJĄ SIĘ LICZNIE DO POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. lutego. (Z.) Z Berlina donoszą, że bawiący tam szef amer. biura podróży oświadczył, iż w r. b. wielka ilość Amerykanów wybiera się do Polski, Rumunji i Szwajcarji. W Berlinie twierdzą, że co do Polski podróże amerykańskie pozostają w łączności z nawiązaniem stosunków finansowych.

Samoloty ratują turystów zaskoczonych śnieżycą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 19 lutego. (Z). Z Zurychu donoszą, że kilku narciarzy odbyło wycieczkę w Alpy berneńskie. Na wysokości 2.800 m. zaskoczyła ich śnieżyca. Żadna grupa ratunkowa nie chciała się podjąć wyprawy do ich schronienia, postanowiono więc aby 3 samoloty wyleciały na poszukiwanie zaginionych. Samoloty znalazły ich w chwili gdy starali się przekopać przez śnieg. Z samolotów zrzucono żywność na dalszy szereg dni, celem przetrwania śnieżycy. Samoloty wróciły na powrót do Zurychu z odpowiednim raportem.

Warszawa. 19 lutego. (Z). Z Zurychu donoszą, że w całej Szwajcarji spadły olbrzymie śniegi a w wielu miejscach lawiny pozabijały ludzi.

Sejm.

Ustawa o reformie rolnej odesłana do komisji.

Warszawa, 19. lutego. (Tel. G. P.) Przystąpiono do czytania noweli o wykonaniu reformy rolnej.

Pos. **Poniatowski** dowodził, że przedłożony projekt jest przyznaniem się rządu do utraty wiary w możność przeprowadzenia reformy. Uważając, że projekt nie nadaje się do rozpatrywania. Wyzwolenie nie będzie głosowało za odesłaniem go do komisji.

Pos. **Osiecki** konkluduje, że klub jego jest stanowczo przeciwny projektowi, jednak oświadczy się za odesłaniem go do komisji.

Pos. **Wojewódzki** stawia wniosek: Sejm przechodzi do porządku dziennego nad projektem rządu i wzywa rząd, aby w ciągu miesiąca złożył nowy projekt o wywłaszczeniu bez wykupu. Mowca zapowiada własny projekt o nadaniu ziemi chłopom.

Pos. **Kwapiński** oświadcza, że projekt rządowy wcale go nie zadowala. Uważając jednak, że sprawa nie cierpi zwłoki, nie może przychylić się do wniosku pos. Poniatowskiego.

Pos. **Makówka** stawia wniosek o przejście nad ustawą do porządku.

Pos. **Stroński** oświadcza, że klub jego głosować będzie za odesłaniem ustawy do komisji.

Pos. **Staniszkis** oświadcza, że projekt zawiera niekorzystne dla gospodarstwa narodowego cechy, ponieważ daje ministrom dowolność decydowania co do tego, jakie obszary mają być zwolnione od przymusu wykupu. Jednak projekt rządowy przewyższa o całe niebo projekt Poniatowskiego.

Wpłynął wniosek formalny o przerwanie dyskusji, który przyjęto 186 głosami przeciw 116. **Wniosek o odrzucenie ustawy upadł, wobec czego ustawę odesłano do komisji rolnej.**

Rezolucję komisji wzywającą rząd do wniesienia projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych przyjęto.

Ustawę o Izbach morskich przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Uchwalono ustawę o przystąpieniu Polski do międzynar. konwencji metrycznej, podpisanej w Paryżu w roku 1875 oraz do konwencji metrycznej dodatkowej (Sevrés w r. 1921).

W imieniu komisji rolnej pos. Kowalczuk zreferował sprawę wniosku w sprawie pomocy kredytowej na zasiewy wiosenne.

Przyjęto poprawkę posła Potoczka o podwyższeniu kwoty do 25 mil. zł.

Przyjęto ustawę o wyścigach konnych.

Następne posiedzenie we wtorek.

DOŻYWOTNIA PENSJA DLA MISTRZÓW SŁOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. lutego. (Z.) W uznaniu zasług na polu literatury i wobec trudnego położenia materjalnego, w jakiem znaleźli się pisarze Kazimierz Przerwa Tetmajer i Józef Weysenhoff, ministerstwo oświaty wnosi na Radę ministrów **wniosek o przyznanie im dożywotniej pensji w kwocie 400 zł. miesięcznie.**

Co mówi Nemo:

Lament urzędników.

Obcięli nam, obcięli nam,
Więc jak tu nie narzekać.
Lepiej do nieba puknąć bram,
Niż lepszej doli czekać.

Obcięli równo tak jak trza
Ni z tego ni z owego,
A przecież operacja ta
Jest przykrą dla każdego.

Niech piorun trzaśnie cały kram
Nieludzki i bezbożny!
Obcięli nam, obcięli nam
Znów jeden procent z mnożnej.

Z Rady miejskiej.

Sprawy gospodarcze gminy.

Konkurs dramatyczny i dygresje niektórych ojców miasta.

Lwów, 20. lutego.

(jp.) Wczorajszemu posiedzeniu Rady miejskiej przewodniczył po raz pierwszy po przebytej chorobie **prez. Neuman** który już od kilku dni objął z powrotem urzędowanie.

Przed sprawami porządku dziennego Rada na wnioski r. dra **Wereszczyńskiego** uchwaliła szereg zmian w składzie poszczególnych komisji i sekcji.

Następnie r. **Drexlerówna** przedstawiła projekt rozpisania **konkursu na utwór dramatyczny ku uczczeniu przypadającej w bież. roku 25-rocznicy istnienia nowego gmachu teatralnego.**

Konkurs opiewa na utwór 3 lub więcej aktowy, przyczem pożądany jest temat zaczerpnięty z świetlanej przeszłości Lwowa. Zatwierdzono wszystkie warunki konkursu, które będą ogłoszone w pismach. Skład jury konkursowego będzie następujący: wicepr. prof. Chlamtacz, profesorowie Bruchnalski, Kasprowicz, Piniński, Kleiner, Porębowicz, Ptaśnik, Zakrzewski, Kucharski, r. Litwiński, dr. Czołowski, prez. Tow. dzien. Laskownicki, prez. syndykatu dzien. dr. Vogel, prez. Związku literatów prof. Jędrkiewicz, red. Kozicki, pr. Jedlicz, dyrektorowie teatrów: Narodowego w Warszawie, Miejskiego we Lwowie i Krakowie, sekr. teatr. Szroeder, oraz artyści dram. Rasiński, Sosnowski i Żytecki. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 1. listopada br., a utwór nagrodzony zostanie odegrany w dniu uroczystego obchodu 25-lecia istnienia gmachu teatralnego.

Z dalszych punktów porządku dziennego załatwiono bez dyskusji sprawę przedłużenia dzierżawy gruntu miejskiego przy ul. Szymonowiczów oraz sprawę wymówienia mieszkania służbowego (ref. dr. **Pieracki**).

Sprawę **wydzierżawienia realności miejskiej** w Hołosku wielkiem t. zw. karczmy z ogrodem około 500 sążni referował r. **Höflinger.** Pomimo korzystnych ofert osób prywatnych oferujących znacznie wyższy czynsz, referent postawił wniosek, ażeby tę realność **wydzierżawić raczej** tamtejszemu Kółku rolniczemu na pomieszczenie czytelni ludowej, bibljoteki i składnicy oszczędnościowej, nawet za niskim czynszem, aniżeli na otwarcie nowej karczmy. Wniosek ten Rada uchwaliła.

Ten sam referent przedstawił wniosek na wydzierżawienie 15 morgów gruntu na Persenkówce na **działki dla funkcjonarjuszy m. Zakładów Elektr.** za czynszem rocznym 800 zł.

Nakoniec ten sam referent przedstawił wniosek na **wydzierżawienie Spółce Brzuchowice 1000 sążni gruntu** za czynszem rocznym 250 zł., na skład materjałów potrzebnych do budowy Prochowni.

Monotonię posiedzenia przerwała dygresja r. **Szafrańskiego** z okazji referatu r. dra **Dwernickiego** w sprawie **zezwolenia gminy na zaciągnięcie przez Izbę rękodzielniczą pożyczki w kwocie 300 tys. zł. na zasilenie Centralnej Kasy rękodzielniczej.** Sprawa ta obchodząca właściwie tylko Izbę rękodzielniczą przyszła przed forum Rady tylko ze względów formalnych, dlatego, że gmach Izby stoi na gruncie miejskim. Niemniej r. Szafrański skorzystał z tego, aby wytoczyć rozmaite pretensje przeciw zarządowi Izby rękodzielniczej. Ciętą odprawę dali p. Szafrańskiemu członek wydziału Izby rękodz. r. **Sołtys**, oraz prezes Izby r. **Schirmer,** stwierdziwszy, że zarząd i personal urzędniczy Izby zasługuje na pełne uznanie za swą sumienną pracę, mowcy zaznaczyli, że Izba rękodz. znajduje się w trudnych warunkach, bo rząd nie dopuszcza jej do udziału w ściąganych od rękodzielników podatków, mowcy wyrazili zdziwienie, że r. Szafrański wytoczył wewnętrzne sprawy Izby rękodz. przed forum Rady. Prezydent **Neuman** stwierdziwszy również, że rozstrząsanie tych spraw nie może mieć miejsca na Radzie miejskiej, zamknął dyskusję w tej mierze.

Z dalszych spraw porządku dziennego referował jeszcze r. **Höflinger** sprawę **prolongaty dzierżawy folwarku Skniłówek** o obszarze 60 morgów. Folwark ten należący do fundacji św. Łazarza miał objąć w tym roku w zarząd M. Zakład aprowizacyjny. Ponieważ dotychczasowy dzierżawca p. Lenczowski nie chciał dobrowolnie ustąpić, przeto zawarto z nim ugodę sądową, na podstawie której prolonguje się mu dzierżawę folwarku na rok jeden.

Na tem zakończono posiedzenie jawne.

Rumuńskie represje.

Bukareszt, 19. lutego. (Tel. G. P.) Dziś odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem zapadną definitywne uchwały dotyczące zarządzeń, jakie mają być prowadzone przeciw Niemcom. Na posiedzenie zaproszono rzeczoznawców prawnych i gospodarczych.

RUMUNJA NIE MOBILIZUJE.

Bukareszt, 19. lutego. (Tel. G. P.) Rozpowszechniane przez koła sowieckie wiadomości o mobilizacji wojsk rumuńskich na granicy Besarabji są bezpodstawne.

GEN. LATINIK SKARŻY O OSZCZERSTWO.

Warszawa, 19. lutego. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że generał **Latinik** występuje na drogę sądową przeciw Helenie Strieberowej Grochowskiej i Zajączkowskiemu świadkom obrażającego odezwania się generała o legionach. **Generał Latinik ma ich skarżyć o oszczerstwo.**

CHOROBA KRÓLA ANG. PRZYBIERA GROŹNY ZWROT.

Berlin, 19. lutego. (Tel. G. P.) Wedle doniesień dzienników z Londynu **stan zdrowia króla pogorszył się. Oprócz bronchitis ma król również zapalenie płuc.**

SAMOLOTY BEZ PILOTA.

Warszawa, 19. lutego. (Tel. G. P.) „Prz. Wiecz." donosi z Paryża, że francuskie ministerstwo wojsk dokonało ostatnio **szeregu prób z samolotami bez pilota i pasażera.** Samoloty te kierowane były zapomocą fal elektryczno-magnetycznych. **Same wzniosły się w górę i przybyły znaczną przestrzeń.**

PODZIĘKOWANIE OJCA ŚW.

Warszawa, 19. lutego. (Tel. G. P.) Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał następującą depeszę z Rzymu:

„Do głębi wzruszony pismem, jakie Wasza Eksc. zechciała do nas wystosować w swoim imieniu oraz w imieniu całej Polski, serdecznie dziękujemy Waszej Eksc. za ten nowy dowód synowskiego przywiązania i pragniemy z kolei wyrazić z naszej strony gorące życzenia osobistego szczęścia dla Waszej Ekscelencji, oraz coraz większej pomyślności dla Waszego szlachetnego, a tak bardzo drogiego nam kraju. Podpisano: Pius XI."

SŁUŻBA WOJSK. WE FRANCJI TRWAĆ BĘDZIE 1 ROK.

Paryż, 19. lutego. (Tel. G. P.) Rząd zawiadomił wojskową komisję Izby, że przedłoży parlamentowi 20. marca projekt **reformy służby wojsk., wprowadzając 1-letnią służbę.** Równocześnie posłowie wezwali ministra wojny, aby **udzielił informacji o stanie armji niemieckiej i rosyjskiej, oraz o ewentualnych następstwach traktatu rosysko-japońskiego.**

Notatki polityczne.

ALARMUJĄCE WIEŚCI O NIEMCZECH.

Francuski urząd spraw zagranicznych poinformowany przez pewne państwo. — Bawarja lada dzień ma się ogłosić monarchią. — Kwestja ogłoszenia sprawozdania komisji kontrolnej staje się tem aktualniejszą. — Anglja przeciw ogłoszeniu.

Paryż, w lutym.

Przy Quai d'Orsay otrzymano podobno alarmujące wiadomości o Niemczech, nie od dyplomatycznego reprezentanta Francji w Berlinie jeno od pewnego państwa.

Wedle tych informacji zanosi się na bliską już restaurację monarchji w Bawarji.

Ponieważ w ostatnich czasach napływały z Londynu bardzo niepokojące wieści o stanowisku Niemiec, przeto i najnowsze pogłoski znalazły wiarę. Opinja publiczna francuska tem usilniej domaga się jak najrychlejszego ogłoszenia sprawozdania komisji kontrolnej.

Jakoż Herriot zdecydowany jest, rzekomo, podać to sprawozdanie do publicznej wiadomości, Anglja czyni jednak zabiegi, by odstąpił od tej decyzji.

AMBITNE PLANY ALFONSA XIII.

W kłopotach ratuje się haszyszem wielkich i śmiałych planów... — Dość już „latyńskiej siostrzycy"! — Hiszpania chce być głową rodziny. Dawny projekt wskrzeszenia paniberyzmu. — Z króla wyłazi hidalgo.

Madryt, w lutym.

Mimo ciężkich kłopotów, jakie przyniosła dyktatura wojsk. Primo de Rivery, mimo niegojącego się wrzodu marokańskiego i niebezpiecznych ruchów socjalnych zdążających do oderwania Katalonii, Alfons XIII. nie traci fantazji, snuje górne plany i upija się niemi, jak haszyszem.

Marzy on ni mniej ni więcej jeno o restauracji dawnej potęgi światowej Hiszpanji. Tem tłumaczy się odstrychnięcie Hiszpanii od Francji. Nie jest życzeniem Alfonsa XIII., sprzeciwia się nawet jego pragnieniom, by Hiszpanja traktowana była jako jedna z nacyj latyńskich.

W myśl projektów królewskich na kongresie pras latyńskich w Lugdunie delegat hiszpański był tak mało delikatnym, że zaprotestował przeciw temu, by hiszpańskość identyfikowano z latynizmem.

Krótko mówiąc, Hiszpanja wyemancypować ma się z roli „latyńskiej siostrzycy", ma zostać głową odrębnej rodziny głową paniberyzmu. Ma powstać nowe potężne mocarstwo Paniberji, w którem znowu, jak ongi, nie zachodziłoby słońce.

Na paniberskim kongresie zwołanym do Madrytu Alfons VIII. powiedział między innemi:

„Mój minister rolnictwa mówił tu wyczerpująco o walkach komercjalnych. Ja jednakże pragnąłbym, by kongres poszedł jeszcze dalej, by poświęcił uwagę walkom ras, walkom narodowym, walkom języka i ideałów!

Zastrzegł się król oczywiście, że ma w myśli tylko takie walki, które utrzymać się dadzą w ramach pokoju. Czy jednak ruch paniberski może rozwijać się bez tarć żadnych? Wprowadzenie do historji nowego czynnika, paniberyzmu nie posłuży chyba jak po maśle.

Swoją drogą Ameryka, najbardziej w tej sprawie zainteresowana, nie przeraziła się zbytnio paniberskimi planami Alfonsa XIII. W kroku tym odżył typ hiszpańskiego hidalga, wpatrzony w świetne stroje przodków na portretach, zapomina o swym dziurawym łokciu.

Sprawy rękodzielnicze.

Opieka nad młodzieżą rękodzielniczą winna być podjęta z całą energją.

Izba rękodzielnicza lwowska zakłada „Ognisko" dla młodzieży rękodzielniczej. — Apel do społeczeństwa o sprzedaż tanich książek dla „Ogniska".

Lwów, 20. lutego.

Z Prezydjum Izby rękodzielniczej otrzymujemy następujące pismo, które winno znaleźć jak najsilniejszy oddźwięk wśród społeczeństwa:

W mieście Lwowie znajduje się około 3.000 młodzieży rękodzielniczej, praktykującej w różnych zawodach. Młodzież ta, to przyszła klasa rzemieślnicza, to przyszłe mieszczaństwo lwowskie. Komu zależy na tem, jakie będzie mieszczaństwo, nie może być obojętnym na to, w jakiem środowisku obraca się młodzież rzemieślnicza, jakie są warunki jej wychowania i wyszkolenia zawodowego. Niestety, jak dotychczas, lwowska młodzież rzemieślnicza pozbawiona jest, z małymi wyjątkami, wszelkiej opieki pod względem wychowania moralnego, obywatelskiego i kulturalnego. Wałęsając się w wolnych chwilach od pracy, narażona jest na najgorsze niemoralne wpływy i nasiąka za młodu wśród złego otoczenia ideami niezdrowemi.

Jest to straszna krzywda wyrządzona tej licznej rzeszy młodzieży przemysłowej i ogromna szkoda stąd płynąca dla państwa i społeczeństwa. Chcąc, choć w części to zło naprawić, postanowiła Izba rękodzielnicza przy gorącem poparciu kierownika Instruktoratu stow. przem. przy Województwie lwowskiem, założyć przy Izbie rękodzielniczej „Ognisko" dla tejże młodzieży z bezpłatną biblioteką, wykładami, odczytami, pogadankami i godziwemi zabawami.

Akcja ta jest zakrojona na większą skalę i oparta o przymusową organizację przemysłową, ma zapewnioną trwałość. Ogranicza się nietylko na miasto Lwów, lecz została zainicjowana i w części już zrealizowana w okręgu całego Województwa lwowskiego. Celem jej jest objęcie tego wszystkiego, co wchodzi w zakres opieki nad młodzieżą i ufamy, że społeczeństwo nie odmówi jej poparcia, nie tyle materjalnego, ile raczej moralnego.

Z uwagi na konieczną potrzebę założenia w pierwszym rzędzie bezpłatnych bibjotek, gdy szczupłe fundusze stowarzyszeniowe nie pozwalają na zakupno dostatecznej ilości nowych książek, udaje się zarząd „Ogniska" do społeczeństwa z prośbą nie o datki (bo tych społeczeństwo łoży dość), lecz o tanią sprzedaż zbytecznych książek używanych, jednakże o zdrowej treści moralnej i wartości literackiej, jak również książek naukow. i technicznych wszystkich działów przemysłu. Darowane książki będą również z gorącą wdzięcznością przyjęte tembardziej, że z akcją tą już zwlekać nie można i czas ostatni wyprowadzić te liczne rzesze dorastającej młodzieży z poza nawiasu życia społecznego i towarzyskiego, czas najwyższy uchronić ją od staczania się coraz niżej, od zgnilizny moralnej i wiatru od wschodu, a wskazać wyższe i szlachetniejsze cele w życiu człowieka i obywatela. Na ten cel muszą się znaleźć fundusze i chętni ludzie. Funduszów dostarczają poszczególne korporacje, niezawodnie też akcja ta znajdzie materjalne poparcie Ministerstwa Opieki społecznej, jakoteż Min. O. P. i W. R.

Nie wykluczone są też datki władz komunalnych i Instytucji prywatnych.

Zaniedbanie tej młodzieży jest ogromne i ogólne w całej Polsce, szczególniej w dzielnicach wschodnich. A że liczba tej młodzieży sięga setek tysięcy, lekceważyć i zaniedbywać tę pracę byłoby zbrodnią. Należy ją dźwignąć i wychować społecznie, obywatelsko i towarzysko, aby przysporzyć państwu rzetelnych i rozumnych pracowników.

Zarząd „Ogniska" ufa, że znajdzie się dość szlachetnych i światłych obywateli, którzy zrozumią i ocenią ogrom pracy i udzielą mu moralnego poparcia.

Wszelkie zgłoszenia z zaoferowaniem książek i podaniem ceny, uprasza się zwracać pocztówką do Izby rękodzielniczej, ul. Kościelna 8 we Lwowie, skąd wyśle się członków „Ogniska" celem załatwienia sprawy.

Frunze apostołem pokoju.

Sowiety — to niewinny baranek, oczerniony przez stado wilków. — Niczego bardziej nie pragną, jak pokojowej pracy. — Przygotowania wojenne u granic Polski wymysłem. — Traktat z Japonią epokowem zdarzeniem. — Z Francją pożycie coraz lepsze. — Czerwona armja doskonali się tylko dla celów obronnych.

Moskwa, 20. lutego.

Rosyjski „komisarz ludowy do spraw armji" Frunze wygłosił w Wielkiej Operze do zebranych tam 5000 uczniów wojskowych mowę, która zwraca powszechną uwagę defetystycznym swym nastrojem. Niektóre ryzykowne, dziwnie od faktycznego stanu rzeczy odbiegające twierdzenia Frunzego, wzbudzą zdumienie, jednakowoż nie umniejszają ogólnego efektu.

Samo już istnienie socjalistycznego państwa sowieckiego — wywodził Frunze — stwarza oczywiście przeciwieństwa między niem a burżuazyjną zagranicą. Cała jednakowoż polityka sowietów zdąża do tego, by owych kontrastów nie wzmacniać, a możliwym konfliktom zapobiegać (vide: listy Zinowiewa. Przyp. Red.). Niczego nie pragnie goręcej republika sowietów, jak pokojowej pracy (vide: polityka band dywersyjnych. Przyp. Red.).

W dalszym ciągu przemowy Frunze energicznie zaprotestował przeciw twierdzeniu prasy zagranicznej, jakoby sowiety zajmowały się obecnie przygotowaniami wojennemi u zachodnich granic państwa.

Nasi sąsiedzi — prawił — wiedzą doskonale, że sowiety całą swą energię poświęcają intenzywnej akcji gospodarczej, wiedzą też, jak są kłamliwe wieści o przygotowaniach wojennych, obmyślane jedynie dla wprowadzenia publicznej opinji Europy w błąd.

Z kolei przeszedł Frunze do kwestji traktatu z Japonią, nazywając go epokowem zdarzeniem.

W sprawie stosunków Francji z Rosją oświadczył, że układają się one pomyślnie, a rozwijać się będą coraz pomyślniej, gdyż interesy sowietów i Francji w żadnym punkcie zresztą nie stoją przeciwko sobie.

Czerwona armja, kończył Frunze, musi dalej pracować nad swem jakościowem wydoskonaleniem, dla celów jednakże obronnych, a nie agresywnych. Silna armja czerwona pozostanie i nadal główną rękojmią pokojowego ukrzepienia republik sowieckiej.

Chemja wyprodukowała nowe niszczące gazy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. lutego. (Z.) Donoszą z Waszyngtonu, że Fries, kierownik wydziału chemicznego min. wojny stwierdził na komisji Izby reprezentantów dla spraw żeglugi napowietrznej, że od czasu wojny **fabryki chemiczne zdołały wyprodukować gazy o sile wybuchowej conajmniej 50 proc. większej, aniżeli gazy stosowane w czasie wojny światowej.**

Z dnia.

NIE TEZAURUJCIE... SREBRNYCH MONET.

Lwów, 20. lutego.

Przed 1. lutego komunikat rządowy obwieścił miłą dla świata finansowego i handlowego nowinę (a ze źródła tego mile nowiny są prawdziwą rzadkością), że celem pomnożenia środków obrotowych część pensyj urzędniczych zostanie wypłacona w monecie twardej: bilonach, oraz 1 i 2-złotówkach.

Powitano tę zapowiedź z uczuciem ulgi, bo dwa wielkie dezyderaty naszego społeczeństwa powojennego to tęsknota za walutą kruszcową, oraz żądza nasycenia środkami obrotowymi...

Niestety, radość była krótkotrwała... Ten tak pożądany deszcz srebrny wsiąknął gdzieś niespostrzeżenie w kieszenie i sepeciki odbiorców, nie zasilił niemal zupełnie, nie dotarł prawie do spragnionego gruntu gospodarczego.

Dowodzi to, że tęsknota za srebrną monetą przybrała naiwne formy... Zapomina się o tem, że wartość srebra w monecie jest poniekąd tylko konwencjonalną i że pełnię swojej wartości zachowuje ona jedynie jako środek obrotowy, że zatem odciąganie jej z obrotu, przynosząc szkodę życiu gospodarczemu ogółu, pogarsza pośrednio także sytuację finansową jednostki jako członka tego społeczeństwa.

Trzeba się już raz otrząsnąć z błędnych omamień doby inflacyjnej. Przetrzymywanie gotówki jest wykroczeniem przeciw obowiązkom obywatelskim, przeciw zdrowemu sensowi.

Na to są kasy oszczędności i tym podobne instytucje finansowe, by w nich lokować zbywające od wydatków bieżących pieniądze, doprowadzi je w ten sposób do obiegu, a sobie zapewni zysk, jako udział w operacjach obrotowych pieniądza. Nie wolno zapominać, że na żywej cyrkulacji środków obrotowych zasadza się bogactwo społeczeństwa.

W danym wypadku jest zatrzymywanie monet srebrnych tem większą naiwnością, że już w najbliższych miesiącach zostaną zupełnie wycofane z obiegu jedno i dwu-złotówki papierowe, więc moneta srebrna, jako jedynie pozostała w obiegu stracić musi swój obecny, chwilowy prestige. Powinni to przyjąć przedewszystkiem do wiadomości zbieracze srebrnych monet a również ci naiwni, którzy pozwalają się omamiać spekulantom i za monety srebrne płacą wyższą wartość. Odnosi się to szczególnie do ludu wiejskiego, mamionego przez niesumiennych handlarzy. Dlatego każdy inteligent stykający się z wieśniakami, powinien ich w tym kierunku pouczać dla ich własnego dobra i dla zwolnienia nieznośnych hamulców naszego życia gospodarczego.

J. P.



TEMPERAMENT KRÓLA ZWIERZĄT.

Że fizjonomje zwierzęce mogą zarówno dobitnie jak ludzkie uwydatniać całą skalę różnych uczuć — o tem najlepiej przekonuje powyższe zdjęcie: z jednej strony widzimy lwa znudzonego, który ma minę Anglika, obarczonego dziedzicznym spleenem — z drugiej widnieje tenże lew rozzłoszczony. Nikt zapewne nie chciałby go spotkać w tym stanie, chyba poprzez grube żelazne pręty klatki.

Rozruchy antiżydowskie w Budapeszcie.

Akademicy nie dopuścili do wygłoszenia odczytu. — Zdemolowa-

Budapeszt, 19. lutego. (Tel. G. P.) Stolica Węgier była wczoraj widownią ogromnych rozruchów antiżydowskich. Zaczęło się od napadów akademików-antysemitów na gmach miejskiego teatru, w którym miał się odbyć odczyt (o współczesnej sztuce) znanego artysty Tereckiego (żyda). Na odczyt zapowiedziane było przybycie premjera Węgier. Akademicy otoczyli tłumnie gmach teatru i przemocą niedopuścili do odczytu. Następnie wkroczyli do dzielnicy żydowskiej, gdzie bezkarnie grasowali aż do północy. Zdemolowano i zniszczono ogromną ilość mieszkań i lokalów handlowych, napadano i bito wszystkich przechodniów żydów. Śmiertelnie raniono dwóch (z nich jedną kobietę), 12 żydów ciężko ranionych przewieziono do szpitalu. Ilość lżej rannych znacznie większa.

W całym mieście panuje ogromne oburzenie.

Daj grosz na cele T. S. L.!

Proszę o głos!

EMERYCI XX. WIEKU.

Lwów, 20. lutego.

Pod nazwą emeryt (meritus, wysłużony) rozumiano dawniej starca, który resztki dni swego żywota spędza na emeryturze (wysłudze).

A dziś od czasu redukcyjnej polityki oszczędnościowej p. Grabskiego, widzi się na licznych wiecach emerytalnych, **90 prc. młodych ludzi, od 30 do 45 lat mających.** Po 10, 15 lub 20 latach służby pędzi się ich na gwałt na emeryturę. Są to tak zwani **młodzi emeryci polscy,** typy wieku XX, którzy zasilają wybitnie kadry starców emerytów „zaborczych“.

Ci młodzi emeryci stają się ludźmi wykolejonemi. W 40 lub 45 roku życia nie są już zdolni i nie mają siły rozpoczynać długoletniej praktyki do innych zawodów lub rzemiosł.

Czy jednak ze względu na interes państwa nie należałoby tych młodych emerytów trzymać w ścisłej ewidencji? **Wszelkie opróżnione posady należałoby tymi młodymi emerytami obsadzić.** W Polsce brak jeszcze kilka tysięcy nauczycieli. **Należałoby również raczej tymi młodymi emerytami,** mającymi w przeważnej części matury gimnazjalne, obsadzić posady nauczycielskie, a nie jak to się dzieje obecnie mianować nauczycielami uczniów z ukończoną 6 klasą gimnazjalną.

A. M.

Wyrok na rok 1924 za śmierć Lenina.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze pol.-sow., 19. lutego.

(G). W jednem z większych miast sowieckich urządzono oryginalny „sąd publiczny“. Sądzono mianowicie... rok ubiegły (1924) za to, że... dopuścił się śmierci „nieśmiertelnego wodza“ Lenina. Naturalnie, wyrok komunistów zapadł jednogłośnie: „Rok 1924 uznano winnym wymierzenia proletarjatowi światowemu ciosu śmiertelnego z zasadzki“ (!). Niewiadomo tylko, jaką karę wyznaczono podsądnemu.

NADESŁANE.

Fejleton „Gaz. Por.“ z d. 21. 2. 1925.

L. MERRICK. 3

Nieporozumienie.

(Tłumacz. z angielskiego).

Jednak opierał się jeszcze coraz jaśniej uprzytamniającej mu się myśli — nie chciał przyznać jej jeszcze i wolał świadomie oszukiwać się dalej: leży to bowiem w słabej naturze człowieka, iż łatwiej mu dalej brnąć w niedorzeczności, niżli tę niedorzeczność uświadomić sobie i odpowiednio temu postępować.

— **Jakże to dawno nie piliśmy herbaty. Lucy!**

— Ach, tak! westchnęła.

— Opowiedz-że mi teraz coś o sobie.

— Zdaje mi się, opowiedziałem ci wszystko, co było do opowiedzenia — wszystko przynajmniej... Mów ty raczej. Fil, jak ci ten czas upłynął?

— Ot — wegetowałem.

— Stale osiadłeś teraz w Londynie?

— Tak. Mieszkam w Temple. Apartament, w porównaniu z moją budą paryską wspaniały. Ale — jak się to stało, Lucy, że ty ocierasz się o dziennikarstwo?

— Już nie pamiętam sama, kto mi tę myśl podsunął. Dziennik dla którego piszę, uznał mą pierwszą próbę za nienajgorszą — o, nie żadne to z pierwszorzędnych pism, te nic wspólnego ze mną nie chciałyby mieć z pewnością... Praca to, coprawda, niezbyt krzepiąca...

— I pewnie płacą podle.

— No, tak dalece nie, biorę pięć funtów miesięcznie — ale... taki to właściwie nie zajmujący dla ciebie temat, Fil.

— Zajmuje mię wszystko, co się odnosi do ciebie, Lucy.

— Nie wiesz jeszcze wszystkiego: jego rodzina dotychczas nie przebaczyła mu — a raczej mnie — tego małżeństwa, które — jak twierdzą — przeszkodą mu jest w karjerze. Żeśmy nie mamy na razie innych dochodów ponad to, co dają nam teściowie, łatwo zrozumiesz, że dławi mię zależność finansowa od ludzi, którym jestem solą w oku.

— Biedactwo moje! Nie, o tem rzeczywiście nie miałem pojęcia.

— No, nie biorę ja tego znowu zbyt tragicznie, lecz naturalnie, cieszy mię każdy grosz przezemnie zarobiony: pozwala mi czuć się swobodniej wobec rodziców mego męża, odbiera choć w części przygniatające przeświadczenie, że jestem im wszystkim kulą u nogi. Jednak — co niedzielę jesteśmy u nich na objedzie i to jest dla mnie przymus okropny: muszę za każdym razem wysłuchać tyrady na temat, jakie to świetne horoskopy miał mąż mój przed sobą i z jak bajecznej karjery zrezygnować musiał, żeniąc się ze mną.

— A, co za brutalność! — zawołał Orlebar oburzony.

— Tak, to jest moje używanie świąteczne — począwszy od pierwszej łyżki zupy, skończywszy na ostatnim łyku czarnej kawy... Ale powiedz ty mi teraz, Fil, — ciągnęła dalej, kładąc ręce na stole i patrząc mu w oczy z uśmiechem — powiedz szczerze, czy ja się bardzo zmieniłam w ciągu tych lat ostatnich?

— Nie, wcale nie — odparł, zdobywając się na odwagę ponownego kłamstwa — ale, wracając do tego, co powiedziałaś mi przed chwilą, to przecież strasznie smutna dola, Lucy: tego ja u ciebie nie przypuszczałem nigdy. W Paryżu byłaś zawsze swobodna jak ptaszek, a taka wesoła, roztrzpiotana...

— W Paryżu nie było tuż obok rodziny mego męża — a nadto musisz pamiętać, że to już 4 lata odtąd minęły — a cztery lata, to spory kawał czasu i niejedno w ciągu tych lat się zmieniło... — Przerwała nagle. — Ale podjęła znów, jakby otrząsając się nagle, po co ja ci to wszystko opowiadam, takie to — nap awdę — niemądre z mej strony...

C. d. n.

Z sali wykładowej.

O ZASADZIE TANECZNEJ ŚREDNIOWIECZA.

Wykład prof. Gluzińskiego w Tow. metapsychicznem.

Lwów, 20. lutego.

(jp.) W drugim swoim wykładzie o psychologji tańca, prof. Józef Gluziński przedstawił fantastyczno-ponure obrazy zarazy tanecznej średniowiecza, przepro wadzając na podstawie legend i zapisków kronikarskich analizę naukową tych dziwnych zjawisk.

Prelegent rozpoczął od podania z XII wieku o tragicznym tańcu na cmentarzu kościoła św. Magnusa w jednem z miast w Saksonji, gdzie kilkudziesięciu mężczyzn i kobiet podczas nabożeństwa w kościele, porwanych szałem tanecznym, nie mogło się przez rok cały wyzwolić z opętania. Tańczyli, nie przyjmując jadła i napoju, nieczuli na ból ni chłód, aż ziemia zapadła się pod nimi, grążąc tanecznikow po kolana a nawet po biodra w swem łonie. Po roku dopiero pobożny biskup Herbert zdołał modłami swoimi uwolnić ich z pod zaklęcia, poczem jedni padli na miejscu martwi, a inni dostali obłędu.

Prof. Gluziński zrobił następnie odskok do naszych ludowych starych tańców obrzędowych, o których historja po daje bardzo skąpe wiadomości, lecz których reminiscencje dochowały się dotychczas m. i. w Sobótkach góralskich, litewskich tańcach wiosennych, przy których śpiewa się pieśni na cześć bogini Łady itp.

Po tem intermezzo powrócił do opisów wielkiej zarazy tanecznej, jaka prze dewszystkiem grasowała w Niemczech, a również we Francji i Włoszech. Przesunęły się przed wyobraźnią słuchaczy te rozpląsane, oszalałe korowody, ciągnące od miasta do miasta, odbywające swe dzikie igry pod murami klasztornymi i jak groźna lawina wciągające w swój szał przeklęty ascetycznych mnichów i mniszki, możnych panów i szlachetne damy i szary tłum prostaczków... owe tańce czarownic na Łysej Górze i tyłu innych zborach piekielnych sabatów.

Zakończył prelegent rzecz wyjaśnieniem genezy znanego z płócien średniowiecznych mistrzów i muzycznych transpozycji, straszliwego „Danse macabre“ pędzącego w śmierć swoje ofiary. Według legendy w taniec ten zaklinał rozpasanych tanczników obywatel francuski pan Macabre, wymierzając im w ten sposób karę za rozpustę i rozwięzłość życia.

Grozi rozbicie się M. Ententy?

Polityka dra Benesza zmierza do jak najrychlejszego uznania Rosji sowieckiej wbrew zamiarom Rumunji i Jugosławji.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 19. lutego.

Z Moskwy donoszą: Wielkie zainteresowanie budzi w sferach dyplomacji sowieckiej **sprawa zbliżającej się konferencji państw Małej Ententy, na której ma przyjść do poważnych rozdźwięków pomiędzy poszczególnemi państwami, a nawet** (zdaniem sowietów) **nie wykluczone jest całkowite rozpadnięcie się M. Ententy.**

Ma to rzekomo nastąpić wskutek **stanowiska dra Benesza w sprawie wspólnego uznania sowietów przez M. Entente.** Rząd czechosłowacki miał oświadczyć, że **dłużej zwlekać z uznaniem nie ma zamiaru, tembardziej, że interesy państwowe wymagają(?) jak najrychlejszego zakończenia okresu izolacji Czech.** A ponieważ stosunki innych członków Ententy z sowietami w ostatnim czasie bardzo się zaostrzyły, niema więc wyjścia z tej sytuacji.

Cowięcej: **rządy rumuński i jugosłowiański są przeciwne udzieleniu poszczególnym państwom M. Ententy prawa „wolnej ręki“ w tej kwestji**, tj. możności by każde państwo mogło uznania lub nieuznania sowietów wedle własnej woli. **Rząd czeski stawia tę kwestję na ostrzu miecza. Rumunja** — zdaniem rządu sowjeckiego — **dopatruje się w tem żądaniu dra Benesza chęci wywierania nacisku w kierunku zlagodzenia jej stanowiska wobec Rosji**, czyli inaczej mówiąc, **poczynienia ustępstw w kwestji bessarabskiej.**

Zbyteczne dodawać, że prasa sowiecka bardzo się cieszy z domniemanego rozbicia M. Ententy.

Oficjalna prasa sowiecka w opałach.

Nowy front bojowy przeciw „sielkorom“. — Masowe ich mordowanie. — Specjalna ochrana.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 19 lutego.

W Rosji sowieckiej utworzył się w ostatnim czasie nowy „front bojowy“. Jest nim — jak wiadomo — front nieustającej zaciętej wojny między ludnością a „sielkorami“ (korespondentami pism sowieckich), których ludność, a zwłaszcza wiejska, bezlitośnie morduje. Prócz biuletynów dziennych z tego frontu, zaprowadzono obecnie ogłaszanie urzędowych „komunikatów miesięcznych z pola walki z sielkorami“. Wedle ostatniego komunikatu, w ciągu stycznia dokonano 42 zamachów zbrojnych na „sielkorów“, z których zamordowano 13 w pozostałych wypadkach „sielkorów“ tylko raniono lub dotkliwie pobito. W 17 wypadkach zamachy był wynikiem skrzętnie uplanowane organizacji; w nich brała udział zwarta masa mieszkańców tego punktu, który dany „dziennikarz“ ybrał — za arenę swej działalności.

Celem zwalczania coraz bardziej wzmagającego się krwawego terroru wobec „sielkorów“, utworzono wszechrosyjski związek „pracowników prasy sowieckiej“, korzystający z osobliwej opieki władz, a ponadto zwrócono się do rządu z prośbą o wydanie jak najdalej idących zarządzeń w celu zabezpieczenia życia sielkorów. Projektowano między in. przydzielenie do każdego „sielkora“ specjalnej ochrony w osobie nieodłącznie towarzyszącego mu czekisty. Charakterystyczne, że sami „sielkory“ najbardziej się uskarżają na prześladowania ze strony lokalnych organizacji władzy sowieckiej, a zwłaszcza ze strony komunistów.

Mimochodem.

APEL DO MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Lwów, 20. lutego.

Kilka dni temu miałem interes do Rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza. Spotkałem Magnificencję u wejścia do gmachu. Podążaliśmy razem ku kancelarji. W pięknej klatce schodowej dawnego Sejmu stało i chodziło grupkami paruset studentów i studentek. Wielu z nich paliło papierosy, kłęby dymu unosiły się ku oszklonemu stropowi.

Czy w gmachu uniwersyteckim dozwolone jest palenie papierosów i cygar czego następstwem nieestetyczne okopcenie ścian i zaśmiecenie posadzki — to pozostaje kwestją sporna. Wiele przemawia za dozwoleniem palenia na schodach i kurytarzach z racji braku osobnych sal, na ten cel przeznaczonych; wiele przeciw temu utartemu zwyczajowi.

Zastanowiła mnie inna obserwacja: Ani jeden z tych paruset studentów nie ukłonił się Rektorowi, choć przedstawia on najwyższą wyborową — nie narzuconą — władzę uniwersytecką.

— Z kim pan szedł? — zapytał mnie sumiennie na wykłady uczęszczający słuchacz ostatniego roku wydziału humanistycznego.

I on więc nie znał swego Rektora, i tamci znajdowali się chyba w tem samem położeniu ani chwili bowiem nie chcę tych przyszłych obywateli Państwa posądzać o gromadny brak wychowania, czy też o rozmyślne lekceważenie swej naczelnej władzy.

A jednak z Rektorem stykają się oni często, poznali go chyba podczas aktu immatrykulacji.

Jaka więc jest na to rada?

Mundury — powiedziałby może wychowaniec dawnych wyższych uczelni rosyjskich — lub choćby czapki mundurowe.

Tak daleko nie szedłbym, w każdym razie jednak powaga samej młodzieży akademickiej wymaga, by anachronizm ten corychlej mógł być zaliczony do niepowrotnej przeszłości.

Szanujmy siebie w naszem przedstawicielstwie, by nas inni szanowali.

—mre.—

Wielki pożar w Warszawie.

Warszawa, 19. lutego. (Tel. G. P.) W nocy wybuchł groźny pożar w fabryce wag firmy Weber i Spół ka przy ul. Żytniej. Spłonął 4-ro piętrowy główny budynek fabryczny. Straty są poważne.

Fejleton „Gaz. Por.“ z 21 II 1925.

Poezja „Zwrotnicy“

A. Napisał Tadeusz Peiper. Rysunkami ozdobił Kisling. — Żywe linje. Napisał Tadeusz Peiper. Rysunkami ozdobił Juan Gris.

W dniu 23. bm. wygłosi we Lwowie znany już zaszczytnie w szerokich kołach naszego społeczeństwa krytyk i teoretyk sztuki Tadeusz Peiper odczyt p. t. „Nowe Usta“. Nie wątpimy, że zainteresuje Czytelników fejleton poświęcony twórczości Peipera tembardziej, że wyszedł z pod wykwintnego pióra Juljusza Przybosia. Redakcja.

Młoda poezja polska przeżywa kryzys. Wyschło jedno jej źródło: „Skamander“ — zamącone przesadnemi pochwałami krytyki, które, gdy są zbyt pochlebne, nie obowiązują. Skamandryci zawiedli pokładaną w nich nadzieję stworzenia literatury w wielkim stylu, rozmienili poezję na wiersze. Brak szerszej ideologji, zaściankowość upodobań, kult maleńkości (Pawlikowska, Wierzyński, Tuwim) rozcieńczyły świeży zrazu prąd „Skamandra“ i ścieśniły do brzegów płaskości.

„Zwrotnica“ jest reakcją przeciw tej dowcipnej szczebiotliwości, wdzięczącej się na kartkach „Skamandra“. Jest żołnierzem w walce o powagę wyrazu artystycznego i wagę połeczną sztuki; jest robotnikiem, budującym poezji podstawę współczesności, sprowadzającym ją z roli ornamentu do roli świadomego budowniczego życia.

Tej teoretycznej postawie „Zwrotnicy“ brakowało dotychczas podwaliny praktycznej, mocnej ideologji — odpowiadała słaba ilustracja twórczości oryginalnej. Zapoczątkowana obecnie serja wydawnictw ma być kontynuacją i spełnieniem programu „Zwrotnicy“.

Dwie książki Tadeusza Peipera, najwybitniejszego teoretyka przywódcy futuryzmu, dzieli krótkość czasu — i odległość rozwoju: niejednolite, niezdecydowane w wyrazie zasadniczym: „A“ — i konsekwentne, ustaloną metodą nakreślone: „Żywe Linje“. „A“ było zapowiedzią. Idee „teraźniejszości“ wypowiedziały się tutaj raczej retorycznie, programowo — nie weszły jeszcze — jako już zorganizowany element artystyczny — w samą krew poezji: Formę. Stąd bogata rożnorodność i rozbieżność tematyczna i postawa stylizacyjna: od symbolizmu do konstrukcyjnych postulatów sztuki najnowszej. Ale już „A“ zdumiewa przymiotami rzadkiemi w współczesnej poezji polskiej: umiarem, spokojem niemal klasycznym, pod którym czai się dynamiczna energja futurystyczna. Imponująca jest tu skupiona, dojrzała wola kształtowania, rodząca rzeczy spokojne, w których równowadze waży się silniejszy porywbuntu, niż w setkach krzyczących wierszy poetów o tęgich płucach i słabej głowie.

„Żywe linje“ są wolne od przeładowania stylistycznego „A“. Zwartą, harmonijna budowa zdania jest główną ambicją autora. Precezyjna, dyscyplinowana praca nad zdaniem, ujęcie każdego elementu syntaktycznego w karby organizacji dotąd niebywałej; spiętrzenie pojęć, których ładowność jest podporządkowana ramom kompozycyjnym utworu — oto rewolucyjne pierwiastki tej poezji. Wiersze Peipera nie krzyczą, nie agitują, nie mówią o rewolucji, one są rewolucją. Rewolucją jedynie skuteczna w literaturze: odnową i rozbudową zdania, budową fundamentów pod nową metodę kompozycji.

Pozorny chłód i intellektualism „Żywych linij“ ma źródło w tem właśnie swoistym klasycyźmie. Jemu też przypada rola młota, walącego w przesąd, że poezja jest łatwym, słodko smakowanym karmelkiem. Publiczności napojonej ciepłą wodą skamandrowej liryki, wydadzą się te poezje trudnemi. Lecz pora już przestać pisać wiersze, a jąć się poezji pracowitej i rzetelnej.

Juljan Przyboś.

Sprawy społeczne.

W JAKI SPOSÓB MOŻNA ZREALIZOWAĆ WE LWOWIE ZAŁOŻENIE DOMU PODRZUTKÓW.

(Opinja lekarza dr. Alfreda Frieda).

Lwów, 20. lutego.

(Sp). Poruszona przez nas przed kilku dniami sprawa założenia we Lwowie Domu podrzutków znalazła żywy oddźwięk wśród społeczeństwa lwowskiego i otrzymaliśmy szereg uwag z kół naszych czytelników odnośnie do sposobu zrealizowania tej myśli. Poniżej podajemy poglądy, wyrażone w tej mierze przez znanego lwowskiego lekarza dra Alfreda Frieda jako zasługujące na poddanie ich rozwadze czynników miarodajnych.

Założenie Domu podrzutków we Lwowie jest, zdaniem mojem, jedną z piekących potrzeb — pisze p. dr. Fried — dlatego do inicjatywy Szan. Redakcji pozwolę sobie dorzucić kilka uwag, które może przyczynią się do pchnięcia naprzód pożytecznej akcji w tej mierze.

Jakkolwiek bowiem istnieje we Lwowie miejski Zakład sierót, a także Zakład Dzieciątka Jezus dla opuszczonych dzieci, którym kieruje wzorowo prof. dr. Groer, jednakowoż ten ostatni jest zbyt mały, bo obliczony tylko na 20 dzieci, pierwszy zaś ma inny charakter i nie może spełnić tych zadań, jakie bardzo słusznie ma na względzie autor artykułu pt. „Dzieciobójczynie“.

Ażeby jednak można było zakład podobny powołać do życia, należy w pierwszej linji znaleźć odpowiednie na ten cel fundusze. Sądzę, że dla celu tak pożytecznego możnaby opodatkować obywateli przez nałożenie 2—4% dodatku do podatku lokatorskiego, analogicznie, jak 4% podatek kwaterunkowy.

Ze względu na to, że podatek ten byłby nałożony na wszystkich mieszkańców Lwowa, uważam, że najsympatyczniej zostałby on przyjęty, gdyby do Zakładu przyjmowano dzieci bez różnicy wyznań i narodowości i **bez przymusu legitymowania się matek.**

Dzieci przyjmowane byłyby bez żądania opłaty, matki, któreby się chciały wylegitymować, mogą jednak wpłacać pewną dobrowolną kwotę miesięcznie. W razie zobowiązania się do opłat ze strony matki, jeśli ta jest służącą lub pracownica fabryczną, lub innej jakiej instytucji — to należy na pracodawców nałożyć obowiązek miesięcznego odtrącania z pensji służbowej ustaloną kwotę i odesłania tej kwoty za pokwitowaniem odbioru. Gdyby matka wskazała na ojca, to możnaby drogą sądową dochodzić płacenia przezeń alimentów, gdyby dobrowolnie nie chciał na utrzymanie dziecka uiszczać pewnej kwoty.

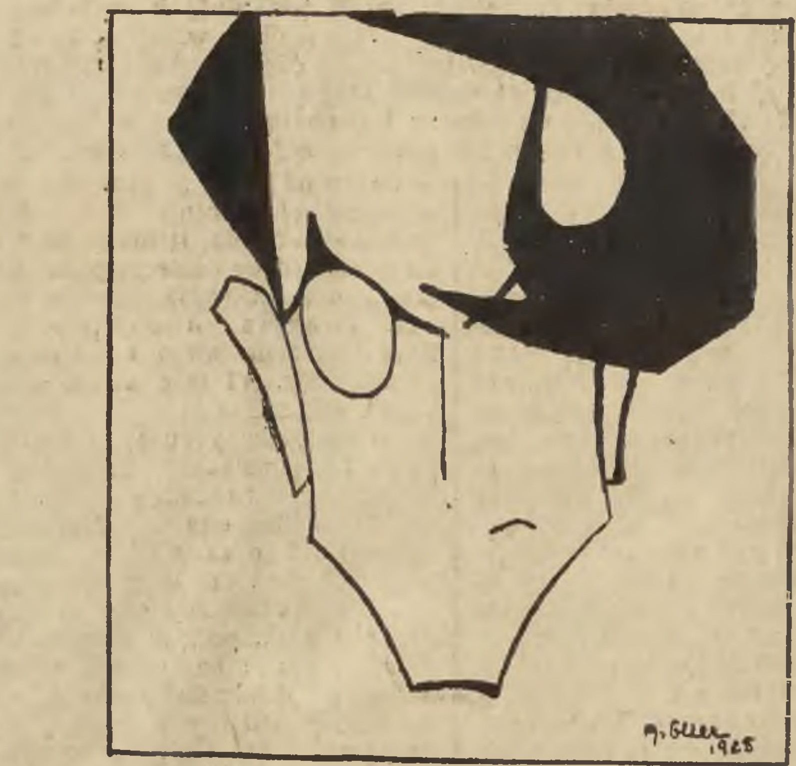
W wypadkach bezimiennego, dyskretnego oddania niemowlęcia do „Ochrony niemowląt“, obowiązane są odpowiednie władze „opiekuńcze“ (Magistrat — Sąd) dzieciom tym nadać nazwiska i imiona — itd.

Zakład, zdaniem mojem, nie powinien nosić niesympatycznej nazwy „Dom podrzutków“ lecz „Ochrona niemowląt“.

Niemowlęta te zostawałyby w Ochronie do 3 lat, a potem oddawaneby były, o ile matki je do tego czasu dobrowolnie nie odbiorą, do później założyć się mającej „Ochrony dzieci“, rodzaju fröblówki, kosztem rządu urządzonej w międzyczasie.

Dyrektorem „Ochrony niemowląt“ powinien być lekarz, specjalista chorób dziecięcych, zaś do pielęgniarki powinny być użyte pielęgniarki, przygotowane do swego zadania w szkole prof. Groera.

Polska współczesna w karykaturze.



BRUNO JASIEŃSKI. (Rys. A. E. Oller.)

Z życia prowincji.

Nowiny przemyskie.

Nie księżniczka — tylko, jeśli koniecznie — to kniaziówna Puzynianka.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w lutym.

Onegdaj odbył się tu wiec, na którym m. i. przemawiała posłanka do Sejmu p. Puzynianka, którą szumnie reklamowano jako księżniczka. Pomijając już okoliczność, że stronnictwo demokratyczno-narodowe z takiem uporczywem zamiłowaniem rozgłaszało tytuł szlachecki wymienionej posłanki, to należy wysunąć pewne wątpliwości zasadnicze, czy p. Puzynianka ma wogóle prawo do strojenia się w „księstwo“.

O ile się bowiem nie mylimy, to Puzynowie są kniaziami, co w niemieckiem równa się skromnemu i prostemu „Ritter von“. Nigdyśmy też nie słyszeli o książętach Puzynach — a spodziewamy się, że także panna posłanka Puzynianka — chyba tylko przez pomyłkę została — wbrew swej woli — przystrojona w mitrę książęcą. Chyba, że chodziło jeszcze o to, by tanim kosztem zaimponować szaremu tłumowi i dać pp. Matłoszowi i Rymarowi sposobność przemawiania na wiecu w towarzystwie tak niby dostojnym bo aż książęcem.

Wiadomości z Żółkwi.

Starania gminy o pożyczkę wodociągową. — W obawie przed wścieklizną.

(Od naszego korespondenta).

Żółkiew, w lutym.

(F.) W sprawie zaciągnięcia inwestycyjnej pożyczki amerykańskiej na projektowaną przez magistrat budowę wodociągów, bawiła delegacja gminna w Warszawie, a po powrocie stamtąd delegaci, komisarz rządowy, dr. Turzański i prof. St. Dworski złożyli relację na posiedzeniu Rady przybocznej tymcz. zarządu miasta.

Na cel powyższy musiałaby gmina zaciągnąć pożyczkę w kwocie 280.000 dolarów, z której jednak około 15 prc. ściąga bank amerykański, niewiadomo w jakim celu przy wypłacie pożyczki wraz z szeregiem zastrzeżeń natury technicznej i gospodarczej.

Żądane odsetki wynoszą 15 prc., co stanowi także znaczne obciążenie. Odbije się ono w rezultacie na mieszkańcach miasta, którzy będą musieli opłacać dotkliwe podatki wodociągowe i to już zaraz po podjęciu pożyczki, jakkolwiek wodociągów prawdopodobnie i po roku jeszcze nie będzie. Celem zasięgnięcia opinji ludności, zwołuje magistrat wiec publiczny do sali „Gwiazdy“ na dzień 15. bm. o godz. 12 w południe, na którym mieszkańcy będą mieli sposobność wypowiedzenia się.

Uznajemy w zasadzie doniosłość akcji wodociągowo-kanalizacyjnej, jednakowoż wobec znacznych kosztów instalacji wodociągowej dla każdego właściciela realności i nieuniknionego obciążenia podatkowego dla ogółu mieszkańców, oraz wysokiej stopy procentowej przedmiotowej pożyczki, ludność tutejsza winna plan cały dokładnie rozpatrzyć i zastanowić się należycie przed powzięciem wiążącej decyzji.

Z powodu pokąsania przez psa „podejrzanego“ pewnej osoby, zarządził magistrat bezwzględne strzelanie psów spotkanych w godzinach rannych. Policjanci miejscy strzelają psy, nietylko na peryferjach, jak chce ogłoszenie magistratu, lecz także na ulicach śródmieścia, a nawet na Wałach miejskich, gdzie również widzieć można psy bez zarzutu, które policjanci dopieroco zastrzelili. Jest to postępowanie zbyt drakońskie, niczem nieusprawiedliwione, które co rychlej winno być zaniechane. W ten sposób nie godzi się traktować rodu psiego, bo i tym stworzeniom, nie tak zbędnym zupełnie, jakby komuś się zdawało, należy się jakaś ochrona i nieco więcej troskliwości ze strony magistratu, aniżeli użyczyć jej może — kula karabinowa.

Nasze korespondencje

Czem się gorszy i bawi stolica.

P. Niewiarowska i kult nagości.

Warszawa 18 lutego.

Czytelnicy nasi zapewne nie zapomnieli jeszcze w zupełności owej krucjaty prasowej z przed kilku miesięcy, w której wzięły udział również niektóre pisma lwowskie. Rzecz toczyła się dokoła kostjumu, w jakim ukazała się na scenie bezsprzecznie urocza artystka i reżyserka operetki warszawskiej p. Kazimiera Niewiarowska.

Kostjum ten, a raczej jego kompletny brak, gorszył oficjalnie „Toute Varsovie“, która równocześnie cieszyła się i tłoczyła dokoła kasy teatralnej, płaciła bajońskie sumy, byle zdobyć wstęp do tego przybytku, już nie... podkasanej ale nagiej Muzy.

Ostatecznie pani Kazia wyszła zwycięsko z papierowej walki, o którą troszczyła się djablo mało... Uznano, że nie na usługach pornografii ale w służbie sztuki przyoblekła się w ową ledwie dostrzegalną mgłę przejrzystych szatek.

Niewiadomo, czy upojona swem zwycięstwem, czy aby jeszcze lepiej przysłużyć się sztuce, p. Niewiarowska posunęła się znowu o krok dalej: zamówiła u znanego warszawskiego malarza rodzajowego p. Lasockiego swój akt... tym razem już bez wszelkich obsłonek...

Sensacja i krucjata moralna rozpoczęły iść o lepsze od chwili, gdy wszędowścibscy reporterzy pism ilustrowanych wtargnęli do pracowni artysty i sfotografowali podmalowany akt, malarza i modelkę by całą w słowie i rycinie wydać ją na pastwę swych Czytelników.

Nie było to zresztą zapewne zbyt niezgodne z intencjami interesowanych, bo ponoś p. Niewiarowska sama miała czynić zabiegi, aby akt jej przyjęto na wystawę „Zachęty“. Tu jury przeciwstawiło się jednak temu zamiarowi, co niemniej nie ocaliło „zagrożonej“ moralności publicznej, gdyż akt uroczej artystki, posiadający zresztą wcale niepoślednią wartość malarską, został wystawiony obecnie w „Salonie Sztuki“ i to na tle całej wystawy aktów kobiecych pędzla malarzy z różnych czasów i różnej rangi w hierarchii malarskiej.

Ta ekspanzja napaści, któremu prezydujące jako p. Niewiarowska, wywołała ogromne oburzenie w pewnej części prasy. Artystce zarzuca się bez ogródek, że nagością na scenie pragnie zasłonić ubóstwo głosowe wykonawców i tandetność wystawy na reżyserowanej przez siebie scenie, oraz że wystawieniem swego aktu w Salonie Sztuki kontynuuje tylko tę karygodną akcję, która w miejsce kultury artystycznej usiłuje wprowadzić pornografię.

D. K.

Trudności wizowe obyw. polskich.

Warszawa, w lutym.

(+) Z powodu trudności, na jakie obywatele polscy napotykają w konsulatach i przedstawicielstwach zagranicznych w otrzymywaniu wizy, władze administracyjne poleciły pouczyć zainteresowane osoby, ażeby w wypadku odmowy względnie trudności w otrzymywaniu wiz zawiadamiały natychmiast władze polskie, które paszporty wystawiły. Dałoby to możność ministerstwu spraw zagr. zastosowania odpowiednich kroków wobec placówek zagranicznych, względnie wywarcia nacisku celem lepszego traktowania obywateli polskich.

—o—

Bolszewicy skapitulowali przed bożkiem Hymenem.

Nowe „burżuazyjne" prawo małżeńskie.

Moskwa, w lutym.

(Cz) Chaos, jaki wytworzył się w Rosji wskutek osobliwych zapatrywań bolszewików na miłość i małżeństwo, doprowadził do absurdu. Spostrzegli to sami komuniści i po kilkuletnich eksperymentach powrócili do „mądrości burżuazyjnych". Według nowego prawa małżeńskiego mężczyźni przed 18-rokiem życia, a kobiety przed 16-ym nie mogą zawierać związków małżeńskich. Nieuleczalnie chorym oraz upośledzonym na umyśle nie wolno zawierać małżeństwa. W razie choroby lub niezdolności do pracy jednego z małżonków, druga strona obowiązana jest do opieki nawet w razie rozwodu. Majątek zdobyty w czasie pożycia jest wspólną własnością małżonków. Rodzice obowiązani są do wychowania i kształcenia swych dzieci aż do czasu, gdy te będą mogły samodzielnie pracować. Dzieci zobowiązane są do utrzymywania rodziców starych i niedołężnych.

Jednodniowe szczęście pana Zuckermana.

„Dobry gość" zamawia naraz aż za 50 tys. złotych czekolady, rzekomo na loterję akademicką. — Na próbkę wziął od fabrykanta parę kartonów słodkiego towaru, pożyczył parę złotych i znikł. — Jak się okazało, naciągnął także „Samopomoc akad." na herbatę „Seastar". — Czekoladą i herbatą słodził sobie żywot, teraz jednak rozpoczął gorzkie żale za kratami.

Lwów, 20. lutego.

(t) Jeszcze jeden niebieski ptak z bruku lwowskiego dostał się w ręce policji: Henryk Teichman, lat 23 rzekomo słuchacz politechniki. Komisarz Batorski, w czasie spisywania z nim wstępnego protokołu, usłyszawszy, że Teichman podaje się za słuchacza wydziału lasowego, zapytał bezwiednie, kto wykłada miernictwo. Teichman ogromnie zdziwił się tem pytaniem, i starał się dowieść, iż na wydziale lasowym miernictwa nie wykładają... Znaje się, iż Teichmana łączy z Politechniką jedynie czapka „burszowska", służąca mu za pewną legitymację w jego oszukańczych poczynaniach.

Jak długo grasuje Teichman na bruku lwowskim, ilu ludzi padło ofiarą jego rzemiosła, dotychczas nie stwierdzono. Narazie zbiera się materjały.

Teichmanowi noga powinęła się na... czekoladzie. Ignacy Zuckerman, stosownie do swego nazwiska, właściciel fabryki cukrów i czekolady przy ul. Szpitalnej, przez zetknięcie się z Teichmanem, nabawił się niemałej irytacji, gdyż sprytny hochsztapler pokazał mu złudny obraz dobrego zarobku w dzisiejszych ciężkich czasach. Przedwczoraj rano przybył on do biura fabryki Zuckermana, przedstawił się jako sekretarz Centrali akademickiej samopomocy „Zjednoczenie", Z., i zażądał złożenia oferty na 50 tysięcy kartonów czekolady. Olbrzymia ta ilość rzekomo przeznaczona była na loterję urządzoną na wzór „Pudełek szczęścia" a dochód miał iść na budowę domu akademickiego. Zuckerman zachwycony perspektywą wspaniałej dostawy nie wiedział wprost, jak podejmować cennego kljenta. Ten jednak skromnie poprosił tylko o 2 kartony czekolady jako „wzór". Wg[illegible]dzinę po odejściu „sekretarza" uwiadomił telefonicznie niby „prezes" Zjednoczenia, iż oferta na posiedzeniu jednogłośnie przyjęta została, gdyż czekolada jest doskonała i wezwał uszczęśliwionego Zuckermana do jawienia się nazajutrz o godz. 11 rano celem wręczenia zaliczki.

W pół godziny po tej rozmowie przybył ponownie „sekretarz" Teichman, a zastawszy w biurze wspólnika Zuckermana, Markusa, opowiedział o zawartej tranzakcji czekoladowej i prosił jeszcze o jeden karton czekolady i pożyczenie gotówką 6 zł., poczem odszedł.

Nazajutrz rano zjawił się w Domu Akademickim Zuckerman i Markus. Prawdziwy sekretarz „Zjednoczenia" okazał się ku ich zdumieniu zupełnie nieprzedbny do Teichmana. Co więcej, prawdziwy sekretarz, gdy opisano mu Teichmana, oświadczył, że osobnik ten znany jest i w „Zjednoczeniu" jako oszust. Mianowicie niedawno przyszedł on do Jana Z., sekretarza Tow. Samopomocy akademickiej przedstawiwszy się jako Roman Stawczyński, urzędnik Prezydjum Sądu apelacyjnego, zaproponował przyjęcie dostawy większej ilości herbaty „Seastar" do Podwołoczysk i do Spółdzielni sądowej. Zachwycony perspektywą świetnej tranzakcji sekretarz Z., wystawił mu natychmiast żądaną legitymację na nazwisko Romana Stawczyńskiego, słuchacza weterynarji i wręczył mu 12 paczek najlepszej herbaty, przeznaczonej rzekomo na próbę dla wyższych urzędników Sądu karnego. Na pożegnanie poprosił gość o „koleżańską pożyczkę" 12.50 zł.

Teichmana osadzono w areszcie, policja poszukuje dalszych jego ofiar, przypuszczalnie dość licznych.

Życie karnawału.

BAL CHÓRU TECHNICKIEGO.

Lwów, 20. lutego.

Mimo, że publiczność nasza miała sposobność wybawić się już na kilku technickich balach, przybyła i na środowy bal wcale licznie. Bale te bowiem mają ustaloną markę, która i tym razem nie zawiodła. Zasługa to w pierwszym rzędzie naszego nieocenionego wodzireja p. dyr. Bischofa i jego dwóch młodych pomocników pp. Angermana i Legeżyskiego.

W pięknie prowadzonym polonezie ujrzeliśmy p. prof. Huberową z p. woj. Garapichem, p. prof. Hauswaldową z p. gen. Malczewskim, p. Biańkowską z p. prez. Rybickim p. prof. Ernstowę z p. prof. Weiglem, p. dyr. Kolską z p. prof. Hauswaldem i in.

Przy dźwiękach orkiestry Kordika zabawa trwała do rana. Kiosk szampański w zarządzie pań dyr. Walczerowej i dyr. Kolskiej, oraz produkcje chóru technickiego cieszyły się łatwo zrozumiałem powodzeniem.

Z pomiędzy pokaźnej ilości pięknych toalet zwróciły naszą uwagę charmeuse ze srebrną koronką p. red. Opiołowej, crepe satin z czarną koronką p. Dąbrowskiej, pąsowa charmeuse z gazą p. Weleszczukowej, brokatowa wytłaczana srebrem z tiulem p. Haliny Strohmengerówny, haftowana crepe de chine ze srebrną lamą p. Alitny Strohmengerówny i wytłaczana crepe de chine z tiulowem spięciem p. Misiówny.

W końcu należy podnieść starania licznego komitetu około utrzymania miłego nastroju i jak najlepszej zabawy.

*

L. K. S. Lechja urządza **24. b. m.** (wtorek) w sali posejmowej gmach Skarbka Wielką Redutę, połączoną z licznemi i sensacyjnemi niespodziankami. Bilety do nabycia w Sekret. Klubu (Rutowskiego 23 III. p.) od soboty. Przystępne ceny umożliwią wszystkim udział w ochoczej zabawie i zakończeniu tegorocznego karnawału.

Stow. Wzajemnej Pomocy Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie urządza w dniu 21. lutego 1925 r. w salach własnych przy ul. Czarneckiego l. 1 Wieczór kostiumowo-maskowy. Zaproszenia i bilety do nabycia w sklepach p. Bol. Błockiego ul. Akademicka 12 i p. M. Zaleskiego ul. Akademicka 20.

Feljeton „Gazety Por." z 21 lutego 1925

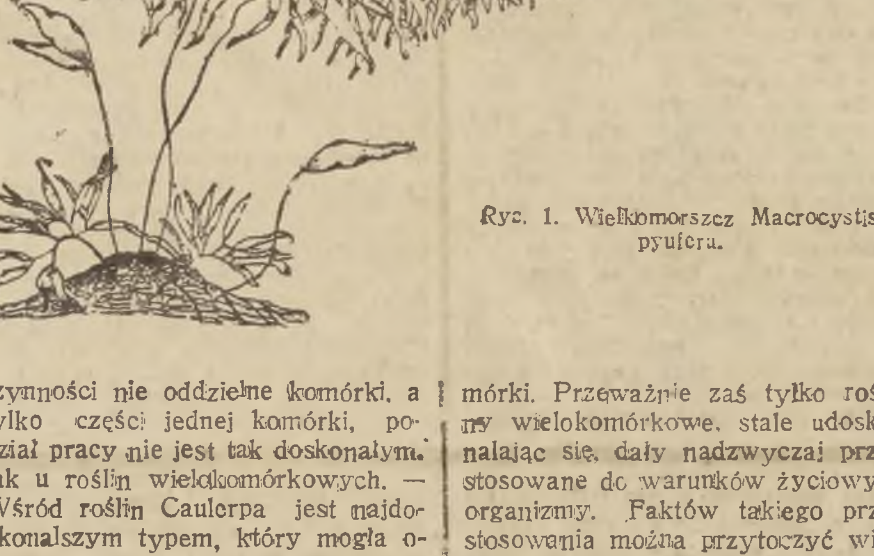
Rośliny w świetle liczb.

Rośliny olbrzymy i rośliny mikroskopijne. — Jeden okaz ma 20 km. włośników. — Powierzchnia liści dębu obejmuje przeszło 6.000 m², a ich długość 84 km. — 4 miljony kg. wody z morgi łąki.

Lwów, 20. lutego.

Wielką rozmaitość spotykamy w świecie roślinnym. Najmniejsze ustroje należą do państwa roślinnego, np. niektóre bakterje, dosięgające zaledwie 0.001 mm. Jednocześnie wśród roślin znajdujemy organizmy-olbrzymy, np. eukalyptusy do 157 metrów wysokości, lub wodorost, należący do brunatnic: wielkomorszcz (Macrocystis pyrifera), który dosięga 200—300 metrów długości. (Rys. 1). Prawda, porównujemy w tym wypadku rośliny jednokomórkowe (bakterje) i wielokomórkowe (Eucalyptusy, Macrocystis). Ale nawet i wśród roślin jednokomórkowych znajdujemy olbrzymy, niespotykane w państwie zwierzęcem.

Cały ten organizm nie posiada wewnątrz przegródek, więc jest to tylko jedna komórka. W tej olbrzymiej komórce widzimy dążności do podziału pracy między różnemi częściami komórki. Niektóre części tej rośliny przyjmują kształty liści, a także i czynności ich, inne spełniają obowiązki łodygi i korzeni. Lecz wobec tego, iż spełniają rozmaite



Rys. 1. Wielkomorszcz Macrocystis pyufera.

czynności nie oddzielne komórki, a tylko części jednej komórki, podział pracy nie jest tak doskonałym, jak u roślin wielokomórkowych. — Wśród roślin Caulerpa jest najdoskonalszym typem, który mogła osięgnąć natura w udoskonaleniu organizmów bez podziału ich na komórki. Przeważnie zaś tylko rośliny wielokomórkowe, stale udoskonalając się, dały nadzwyczaj przystosowane do warunków życiowych organizmy. Faktów takiego przystosowania można przytoczyć wiele ilość.

Wiadomem jest, iż rośliny zielone czerpią pożywienie z gleby i powietrza. Z gleby dostają się do rośliny pokarmy w postaci roztworu wodnego, nadzwyczaj rozcieńczonego. — Ażeby mieć dostateczną ilość pokarmów, korzenia roślinne muszą posiadać wielką powierzchnię, a jednocześnie wyzyskać bryłę gleby, w której są rozgałęzione, wszechstronnie. O wielkości powierzchni, jaką posiada korzeń dzięki rozgałęzieniom swoim, oraz włośnikom, dają pojęcie następujące liczby: Korzeń jednej roślinki pszenicy, jeśli zmierzymy wszystkie widzialne okiem rozgałęzienia, dosięga długości 520 m. Ilość włośników obliczamy pod mikroskopem w ten sposób: liczymy, ile ich wypada na 1 mm. długości korzeni chłonnych i mnożymy przez długość tych korzeni; każdy zaś włośnik ma około 2 mm. długości. Otrzymana liczba wynosi 10,000.000 dla jednej rośliny. Obliczając według tego długość korzeni razem ze wszystkimi włośnikami, otrzymamy 20 kilometrów.

W. Wierzbicki (Łódź).

Dziś Premiera Kino „LEW".

KRONIKA

TEATR WIELKI:
Piątek 20. bm. „Halka" (50% zniżki.)
Sobota 21. bm. (3 pop.) „Kopciuszek" (dla młodzieży).
Sobota 21. bm. (7.30) „Cavalleria Rusticana" i „Tajemnica Zuzanny".
Niedziela 22. bm. (3 pop.) „Halka".
Niedziela 22. bm. (7.30) „Sen nocy letniej".
Poniedziałek 23. bm. „Lohengrin" (ważne bilety zakupione w poniedziałek 16. lutego 1925).
Wtorek 24. bm. „Wesele Figara" (50% zniżki).
Środa 25. bm. „Sen nocy letniej".

TEATR NOWOŚCI:
Piątek 20. bm. „Szampańskie kobietki".
Sobota 21. bm. „Radjo-dziewczyna" (50% zniżki).
Niedziela 22. bm. „Hrabina Marica".
Poniedziałek 23 bm. „Hr. Marica".
Wtorek 24. bm. „Hrabina Marica".
Środa 25. bm. „Agri" (premjera).

TEATR MAŁY:
Piątek 20. bm. „Proces rozwodowy".
Sobota 21. bm. „Proces rozwodowy".
Niedziela 22 bm. „Proces rozwod."
Poniedziałek 23 bm. „Proces rozwod."
Wtorek 24 bm. „Proces rozwodowy"
Środa 25. bm. „Proces rozwodowy".

*

„Agri" operetka Stephana ukaże się w „Nowościach" w połowie przyszłego tygodnia. Opracowanie spoczywa w ręku pp. Kuligowskiego i Wojnarowicza. Nad bogatą oprawą choreograficzną pracuje baletmistrz Cesarski. Ostatnia ta nowość dotąd niegrana na scenach polskich, otrzyma wspaniałą oprawę dekoracyjno-kostiumową według projektu p. Balka. Obsada ról: Korabianka, Ryłska, Kuligowski, Kowalski, Sowiński i in.

„Halka" ukaże się w niedzielę w Teatrze Wielkim, na popołudniowem przedstawieniu.

„Jaś i Małgosia" Humperdincka w opracowaniu muzycznem Lewickiego i reżyserskim Łowczyńskiego ukaże się w połowie przyszłego tygodnia. Obsada partji: pp. Hinglerówna, Kasprowiczowa, Lubicz, Nahlikówna, Tęczarowska, Schütz.

*

Z TRADYCJI LUDOWYCH.

Lwów, 20. lutego.

Tegoroczny luty sprzeniewierzył się z kretesem swej nazwie, raczej do kwietnia podobny. Tradycja ludowa, zakuta w rymy, twierdzi, że

„Na świętą Krystynę
Trza mieć jeszcze dobrą pierzynę",

tymczasem dzień dzisiejszy pozwalał zapomnieć o tem ciepłem przykryciu. Za pięć dni jednak mamy świętego Macieja, a

„Święty Maciej zimę traci,
Albo ją bogaci;
Gdy święty Maciej lodu nie stopi
Będą jeszcze chuchali długo w ręce chłopi."

W bieżącym roku lodu nie mieliśmy do zbytku; na razie istnieje on wprawdzie, ale tylko sztuczny, więc i groźba nawrotu zimy zbytnio nas nie przeraża. Inna rzecz, iż na t. zw. mokry śnieg, powodujący roztopy błotne, musimy być z góry przygotowani, a to najnieznośniejsza pora roku; wszak idzie miesiąc, o którym mawiano:

„Przyszedł marzec
Bądź zdrów, starzec."

Samoloty z Rumunji we Lwowie. Wczoraj o godz. 14-tej wylądowały we Lwowie dwa samoloty Aerolloydu, które przybyły z Bukaresztu w drodze powrotnej z lotu komisyjnego w sprawie uruchomienia linji lotniczej Warszawa—Lwów—Bukareszt. Lot trwał 5 godzin. O godz. 14.30 samoloty odleciały do Warszawy.

Obecna wystawa Tow. Przyj. Sztuk Pięknych została wobec dużego zainteresowania przedłużona do 25. bm., tak, że jeszcze wiele osób skorzysta z okazji zwiedzenia wystawy najznakomitszego mistrza grafiki w Polsce prof. Wyczółkowskiego. Wystawa obejmuje pozatem wystawy zbiorowe art. mal. Zyg. Radnickiego, Marji Wodzickiej, K. Mackiewicza. Wstęp 1 zł. (dla młodzieży szkolnej 20 gr.). Gmach Muzeum Przemysłowego. Przy wystawie otwarty jest Salon sprzedaży, gdzie wystawiono do nabycia po przystępnych cenach obrazy znanych malarzy lwowskich.

Reduta artystyczna w sobotę 21 bm. w salach Hotelu Krakowskiego, organizowana przez grono artystów teatrów miejskich, wypadnie nadzwyczaj świetnie. Do tańca bez przerwy przygrywać będą dwie orkiestry. Dziś zostanie zamknięta lista zaproszeń — pozostałe zaproszenia wydawane będą do 8 wiecz. w Komitecie Reduty (Teatr Wielki I. p.).

Wykład. Staraniem zarządu Okr. Tow. wiedzy wojskowej odbędzie się w czwartek, 19. bm. o 17.30 w dużej sali Kasyna Oficerów Załogi lwowskiej przy ul. Fredry l. 1 wykład majora sztabu generalnego Stanisława Rutkowskiego na temat: „Bitwy pod Warszawą".

Lwowskie Tow. Lekarskie. V. posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek dnia 20. bm. o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: 1) **Prof. Dr. F. Groër:** Wrażenia z Jugosławji. 2) Wykład: **Dr. H. Hilarowicz:** Z nowszych poglądów na leczenie chirurgiczne wrzodu trawiennego żołądka i dwunastnicy.

Czternastodniową podróż do Dalmacji przez Tryjest urządza gen. reprezentacja dalmatyńskich stowarzyszeń cudzoziemskiego ruchu (Wiedeń I, Kärtnerstrasse 53). Koszt wycieczki z wybornem wyżywieniem 210 zł. od osoby. W Dalmacji wiosna już w całej pełni, ruch turystów znaczny.

(t) **W rozprawie przeciwko 14 bandytom** z powiatu żółkiewskiego zarządzono wczoraj jednodniową przerwę w celu zawezwania świadków. Wszyscy oskarżeni do winy się nie przyznają. Zeznania złożone w swoim czasie w policji, odwołują, twierdząc, iż były one wymuszone. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

(—) **Ostrożnie z żelazkami.** Przy ul. Kleparowskiej 7, wybuchł wczoraj pożar, który spowodowała służąca Eugenja Łówkówna, wystawiwszy żelazko z żarzącymi węglami na ganku. Od iskry z żelazka zajął się chodnik, a stąd powstał ogień.

(—) **Sprzeniewierzenie pieniędzy przeznaczonych na kokainę.** Jetti Silberschlag zam. przy ul. Zamarstynowskiej 5, powierzyła wczoraj swej koleżance zawodowej Julji Bachlaj, zam. przy ul. Źródlanej 21, 20 złotych na kupno dla niej kokainy. Bachlaj kwotę tę sprzeniewierzyła i za to powędrowała do aresztów.

(—) **Na tramwaj (wóz nr. 9) najechał** wczoraj na pl. Krakowskim Stanisław Kukiełka, któremu konie się spłoszyły i wybił w nim szybę. Kukiełka na miejscu pokrył szkodę.

(—) **Upadek z rusztowania.** Wczoraj w południe Stefan Jachów, pracujący na budowie przy ul. Dwernickiego niosąc na rusztowanie l. p. cegły, z powodu załamania się deski pod nogami spadł i doznał ciężkich obrażeń. Spadając zawisł pomiędzy dwiema deskami, co go uratowało od niechybnej śmierci.

(—) **Zbłąkane dziecko.** Julja Strzałkowska, zam. przy ul. Kleparowskiej, spotkała wczoraj na Górze Stracenia błąkającą się 3-letnią dziewczynkę, która nie mogła podać swego adresu. Oddano ją II. komisarjatowi miejskiemu w opiekę.

(—) **Zderzenie tramwaju z dorożką.** Na pl. Halickim zderzył się wczoraj tramwaj z dorożką Szymona Jungera, przyczem koło u dorożki złamało się. Szkoda wynosi 100 zł.

(—) **Aresztowania za niebezpieczne pogróżki.** I. kom. P. P. aresztował wczoraj robotników z Państwowego Zakładu obróbki drzewa na Persenkówce Ludwika Koźlika, Wojciecha Neiwera, Stanisława Koźlika i Piotra Jaremkiewicza, za niebezpieczne pogróżki skierowane pod adresem inż. Zwolińskiego.

(—) **Zgubił się we Lwowie.** Wczoraj przyjechał do Lwowa z ojcem 17-letni Ilko Bytruk z Orylca pow. Śniatyn, celem odbycia kuracji w szpitalu. W drodze do szpitala młody zgubił się, a stroskany ojciec udał się do policji z prośbą o pomoc w wyszukaniu syna.

(—) **Zguba pamiątkowego zegarka.** Ks. kanonik Jan Sternberg Stojałowski z Jaworowa, zgubił wczoraj we Lwowie w pobliżu ratusza złoty pamiątkowy zegarek. Ofiaruje znalazcy sowitą nagrodę.

(—) **Ujęcie niebezpiecznej złodziejki.** Wczoraj ujęto poszukiwaną za liczne kradzieże zawodową złodziejkę Matyldę Adlerową. Aresztowania jej dokonano w ogrodzie Pojezuickim, gdzie ją schwytano ze skradzionemi rzeczami. Adlerowa jest sprawczynią kradzieży futra krymskiego u dr. Kulczyckiego przy ul. Gródeckiej 66, wart. 2000 zł., a które sprzedała za 35 złotych (!).

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Z mieszkania Jana Sulimirskiego przy ul. 3. Maja 5, skradł nieznany sprawca palto oraz drobiazgi ogólnej wartości 150 zł.

(—) **Straszne skutki wybuchu granatu.** W pobliżu Rawy ruskiej 16-letni Michał Jarema, kopiąc w polu znalazł stary granat, który eksplodował, raniąc bardzo ciężko chłopca. W groźnym stanie odwieziono ofiarę wypadku do szpitala.

(—) **Wypadek w tartaku.** W czasie pracy w tartaku w Kamionce Strumiłowej, robotnik Stefan Byk, dostał się między dwa wózki wąskotorowe i doznał złamania lewej nogi. Przywieziono go do szpitala we Lwowie.

(t) **„Publiczne zgorszenie".** We wczorajszej kronice podaliśmy, że policja aresztowała na ulicy niejakiego Jana Bogaciewicza za wywołanie publicznego zgorszenia w stanie pijanym. Osobnik ten niema nic wspólnego oprócz nazwiska i imienia z listonoszem Janem Bogaciewiczem co do którego stwierdzono, że pełni sumiennie swoje obowiązki i pijanym nie był.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, co przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi Mężowi memu, śp. Józefowi Tomickiemu, wszystkim, co słowem lub czynem ujawnili swoje uznanie i miłość dla Człowieka, który tak bardzo ludzi kochał, składam wyrazy szczerej wdzięczności.

Jadwiga Tomicka.

Luty 1925 r.

Zwyczajne Walne zgromadzenie Związku Spedytorów odbyło się dnia 8. b. m. w sali Izby Handlowo-Przemysłowej. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Prezes p. Oswald Rappaport, I. wiceprezes p. Adolf Garfunkel, II. wiceprezes p. Rudolf Pawliszyn. Wydział: pp. Fruchs, Gerstenfeld, Gottlieb, Margosches, Rechter, Septimus i Sternberg. Sąd polubowny: pp. Bielecki, Kraus, Odlaniecki; zastępcy pp. Haliński i Krebs. Komisja rewizyjna: pp. Resch i Zimerman. 957

Na marginesie.

Jankowi w odpowiedzi.

Rzecz się stała niespodziana —
Coraz więcej niespodzianek:
Chciał „Poranną" wczoraj zrana
Zniszczyć w „Słowie Polskiem"— Janek.

Choć jesteśmy zresztą zgodni,
Lecz ci rzeknę na twój szmer: sza!
Od tych wszystkich brzydkich zbrodni
Gorszy nieraz wiersz ***od wiersza***.

Póki całe ucho w dzbanku
Szarp się, szamocz, kłóć i kol z kim —
Można by ci odrzec, Janku,
Jednem krótkiem — słowem polskiem...

Lecz, że cenię polską mowę,
Dam ci radę z jej skarbony:
Otwórz Janku drzwi dębowe —
I zamknij je z drugiej strony...

mar-Janek.

Z KRAJU

Prezes dyr. kolei Wiktor w Warszawie. (Z) Wczoraj bawił w Warszawie prezes dyrekcji kolejowej w Stanisławowie p. Wiktor z nadkomisarzem p. Białowąsem. Pobyt ten pozostaje w związku z organizacją władz kolejowych na terenie dyrekcji stanisławowskiej. P. Wiktor odbył dziś konferencję z ministrem kolei Tyszką.

Wiosna jest, bo są łabędzie. (Z) W związku z nastaniem cieplejszej pory zarząd ogrodów miejskich w Warszawie wypuścił łabędzie z ptaszarni na sadzawki w tutejszych parkach. Najstarsi ludzie nie pamiętają, aby łabędzie ukazały się tak szybko, jak w obecnym roku.

Kącik dla Pań.

BEZ CZEGO NIE MOŻE OBEJŚĆ SIĘ MODNA KOBIETA.

Lwów, 20. lutego.

Najświeższym pomysłem w dziedzinie modnych drobiazgów, które mają zdobić wykwintny buduar kobiecy, są worki jedwabne, przeznaczone na schowek dla różnych niezbędnych przyborów toaletowych, robótek ręcznych lub wreszcie fetyszów lub ulubionych bibelotek, bez których dziś nie może się obyć Paryżanka.

Worki te zawiesza się na chińskim parawanie lub na poręczy kozetki zarzuconej poduszkami, albo wreszcie na rogu kominka.

Worki te są bądź to zrobione ze starożytnego jedwabiu, bądź też imitują wdzięczne markizy w krynolinach. W tym wypadku na podszewce naszywa się szereg jedwabnych falban, z których powstaje krynolina, do której przyprawia się korpusik i główkę w pudrowanej peruce.

Inne worki są płaskie i ozdobione starym złotym lub srebrnym galonem.

Do takich worków wkłada się chińską zabawną laleczkę, która także obecnie zdobyła sobie stałe prawo obywatelstwa w buduarze modnej pani, obok innych ulubionych fetyszów, przynoszących szczęście, między którymi powtarzają najczęściej smętne Pierroty o nieprawdopodobnie długich rękach, wesołe, pyzate laleczki o konopiastych czuprynkach lub zadzierzyste kozaczki z knutem w ręku. **Nina.**

Sport

Narciarskie mistrzostwa Europy w Czechosłowacji.

Omówienie wyników biegu na 50 klm. — Krzywda Witkowskiego i Bujaka. — Przed biegiem na 18 klm.

(Od naszego korespondenta).

Janské Lázně, 17. lutego 1925.

W biegu na 50 klm. zajęliśmy środkowe miejsca. Chcieć wywróżyć z tego wyniki biegu na 18 klm. lub mówić o polskiej klasie — byłoby grubą nietachowością i to z kilku względów. Musi się wziąć bowiem pod uwagę, że żaden z polskich zawodników na takiej przestrzeni nigdy jeszcze nie biegał, a co więcej, owe 54 klm. — długość biegu na 50 klm. były dzięki warunkom jeśli nie zwielokrotnione, to przynajmniej zdwojone. Jednak to, co nasi zrobili, jest bardzo dużo. Bujak zdobywa 14 miejsce w I klasie, a ogólnie 24 — mając czas gorszy o godzinę od pierwszego, co względnie wskazywałoby na różnicę pół klasy. Nadspodziewanie wyszedł Wilczyński, który ma czas od Bujaka gorszy zaledwie o 3 minuty, prawdziwie radosnym był wynik Krzeptowskiego Andrzeja II(który może służyć za wzór równomiernego postępu. Czas ostatniego naszego zawodnika Władysława Czecha gorszy od czasu Bujaka o 20 minut, jest bardzo dobrym; budzi pewne wątpliwości fakt, że dopuszczono tak młodego narciarza (Czech nie ukończył jeszcze 20 lat bez odpowiedniego treningu do tak ciężkiego wyczynu.

Przed nami są tylko Czesi · Włosi, poza nami ostali się Czesi, Rumuni i Jugosłowianie.

Mimo wyniku tego, nie takiego wprawdzie, o jakim się marzyło, ale w każdym razie dobrym, musi się uczynić poważne zastrzeżenia co do decyzji kapitana Związkowego, który pominął niesprawiedliwie Szczepana Witkowskiego, naprawdę jedynego obecnie w Polsce długodystansowca o odpowiedniej rutynie i klasie. A powodów do takiego zarządzenia Witkowski nie dał, przeciw nie rokował nadzieje i jaknajlepsze horoskopy. Startował do biegów znacznie krótszych i pokonywany zadowalał się dalszemi miejscami z pośród najlepszych, budząc zawsze zdumienie swoją świeżością, z jaką przychodził do mety.

Również przykrą była pomyłka, jaka zaszła przy obliczaniu czasu Bujakowi. Na tablicy obliczono mu prawdziwy czas 6 g. 12 m. 07 sek., a przy ogłaszaniu czasów pomylono się tylko... o 1 godzinę. Natychmiastowy protest założono w nocy i to nieoficjalnie. Bujak powinien swoją wściekłość z tego powodu obrócić w energję, z jaką pójdzie na 18 klm.

Bieg na 18 klm. odbędzie się jutro wśród warunków fatalnych. Jeśli tak dalej pójdzie, to do tygodnia nie będzie śniegu w Karkonoszach. Startuią równo 220 zawodników, a start będzie trwał 2 godziny (zawodników puszczają w 30 sek.) to znaczy, że kiedy pierwszy przybędzie do mety, ostatni jeszcze nie wyjedzie . Zawodnicy polscy startują wszyscy.

Choć stawianie horoskopów jest ryzykowne, pewny jestem, że stosunkowo wyjdą nasi lepiej na 18 klm., niż na 50 — mimo, iż kokurencja jest stanowczo bardziej nasilona. Startują wszyscy. Z najsilniejszych wymienię takie nazwiska, jak Blomseth, Bim, Affentrauger, Colli, Adolf, Buchberger, Wenele, Gottstein, Eidenbenz, Therm., Schmidt, Denth, Ljungmann, Endler i inni.

Radosną jest zapowiedź współudziału na naszych Zawodach Międzynarodowych w Zakopanem licznych zawodników. Przyjdą już napewno Czesi, Niemcy-czescy, Jugosłowianie. Skłaniają się, lecz wahają jeszcze nieco Włosi i Szwajcarzy. Jeśliby się jeszcze udało namówić na przyjazd dwóch Norwegów, tu bawiących, mielibyśmy zawody wspaniałe, takie, jakich jeszcze nie było. Robi więc kierownik naszej drużyny p. Mryc co może, pomaga mu dzielnie jego małżonka, a każdy z zawodników spotkawszy Norwega, zaprasza go na migi.

Andrzej Sławski.

—o—

Pierwsze zawody w piłce nożnej. Sezon piłkarski we Lwowie rozpoczynają Lechja i Hasmonea w niedzielę dnia 22. bm. Zawody między wymienionemi drużynami odbędą się na boisku Hasmonei (za rogatką Łyczakowską) i ściągną niewątpliwie liczne rzesze sympatyków. Prawie pewna pogoda i dogodna pora (3-cia popołudniu) umożliwią ujrzenie pierwszych zawodów piłkarskich we Lwowie a dodać należy, że do sensacji należą zawsze spotkania Lechji z Hasmonea.

Z bruku.

Guzik zdradził włamywacza, który okradł senatora.

NIE BYŁ TO GUZIK-SPIRYTYSTA LECZ, ZWYCZAJNY GUZIK OD PALTA. — TRYUMF LWOWSKICH SHERLOKÓW HOLMESÓW. — SZYSZKA W RĘKACH POLICJI — JEST TO BYŁY WSPÓLNIK SŁYNNEGO WASIŃSKIEGO.

Lwów, 20. lutego.

(—) Liczne w ostatnich dniach włamania we Lwowie wzmogły czujność policji śledczej oraz jej energję w kierunku wytropienia sprawców. Ofiarą jednego z najciekawszych włamań padło **mieszkanie senatora Tadeusza Cieńskiego** przy ul. Sykstuskiej 45. Ustalono, że w nocy na 16. lutego włamywacze wdarli się przez otwarcie drzwi tylnych wytrychem do wnętrza mieszkania, gdzie skradli srebrną zastawę stołową, oraz z przed pokoju futro i palto. Dalej włamywacze natknęli się na pokój służącej, która oślepiona latarką z przestrachu zaniemówiła. Jednak niemili goście uznali za stosowne wycofać się i przez podwórze oraz sąsiedni ogród, należący do willi ks. Sapiehy, zbiegli w ciemnościach nocy.

Przy badaniu komisyjnem terenu, funkcjonarjusze urzędu śledczego znaleźli na murze ogrodu **guzik od męskiego palta. Guzik ten już około wieczora doprowadził do ujęcia głównego sprawcy włamania**, a to znanego dobrze policji, notowanego i wielokrotnie karanego niebezpiecznego włamywacza **Michała Szyszki, ongiś wspólnika Wasińskiego.** Aresztowany Szyszka, wzięty w ogień krzyżowych pytań **przyznał się do włamania i wydał spólników w osobie Karola Rozborskiego i towarzyszy,** których tegoż dnia ujęto. U Rozborskiego znaleziono futro pochodzące z włamania. W toku dalszych dochodzeń ujęto pewnego pasera z żoną, którzy nabyli srebro od włamywaczy i wywieźli na prowincję. Srebro to w dniu dzisiejszym ma wrócić do Lwowa. Jak się w dalszym ciągu dowiadujemy, **urząd śledczy jest już na tropie sprawców włamań przy ul. Wałowej, oraz w pasażu Andriollego.**

Rzeczy ciekawe.

Kto pod kim dołki kopie...

Oryginalna przygoda z zdrosnej damy i jej przyjaciółki.

Praga, w lutym.

(+) **Pewna niewiasta w Znajmie, bardzo zazdrosna o swego małżonka, chcąc wypróbować jego wierność mężowską, wpadła na pomysł, godny Dekamerona. Otóż zawezwała do siebie z prowincji jedną z przyjaciółek, nieznaną mężowi, a nader szykowną i urodziwą. Obie panie wypracowały wspólnie plan iście machjawelski. Owa wspólniczka pewnego razu, przechodząc ulicą koło męża swej przyjaciółki, opuściła (niby przypadkiem) chustkę, którą grzeczny pan podniósł. Zawiązała się rozmowa, w toku której nieznajoma zaprosiła uprzejmie o przechodnia do siebie do hotelu. Skutek był jednak taki, jakiego chytrość niewieścia nie przewidziała; Wierny małżonek zawołał policjanta i kazał ową damę aresztować. Nieszczęsna „życzliwa dusza“ z poświęcenia dla przyjaciółki, musiała kilka godzin przesiedzieć na policji, zanim udało się jej wyjaśnić całą sprawę. Wbrew utartym regułom, w tym wypadku mąż był stroną tryumfującą.**

Oblężenie eksmitowanego lokatora.

Poznań, 19. lutego.

(Cp). Tragikomiczne sceny odbywały się tu przed kilku dniami na tle spraw mieszkaniowych. Na mocy wyroku sądowego miano eksmitować pewnego kolejarza. Ten zaopatrzył mieszkanie w drugie drzwi, okute blachą i kratami. Rozpoczęło się regularne oblężenie. Strona atakująca sprowadziła dźwignie dla wyważenia drzwi, ale nie wiele to pomogło, gdyż kolejarz równocześnie **bombardował atakujących przez okno butelkami.** Pod osłoną zdołano wywiercić w drzwiach dziurę, z której natychmiast skorzystał oblegany **i przez otwór wystawił sikawkę, która oblał oblegających niezbyt wonnym płynem.** — Sprawa eksmisji pozostała w zawieszeniu, zwłaszcza wobec groźnej postawy tłumu, który stanął po stronie kolejarza.

—o—

Zajmująca lektura dla polskich bolszewików.

List robotnika, który zaznał rozkoszy Sowdepji.

Sosnowiec w lutym.

(Cz) Robotnik Zagłębia Dąbrowskiego, Fr. Stachura, przyniósł do redakcji „Iskry“ list jednego z kolegów fabrycznych, który będąc gorącym zwolennikiem komunizmu, wyjechał do Rosji. List ten, pisany do żony, brzmi dosłownie:

„Kochana Żono i Drogie Dzieci! Dzisiaj wspominam sobie, żeś mi mówiła, iż przyjdzie czas, że będę żałował, ale może zapóźno. Żeby nie pragnienie zobaczenia kiedy dzieci, tobym skoczył do Dniepru, który obok płynie. Dotąd jestem jeszcze bez obowiązku, stałem mojem mieszkaniem jest dworzec kolejowy i całe szczęście, że zima lekka. Jeżeli ten list dojdzie i otrzymacie go, to proszę odpisać. Teraz czuję, że was ponad życie kocham! To też czuję gorzkie wyrzuty sumienia, żem się stał strasznym okrutnikiem dla was i dla siebie. W tem nie moja wina, lecz moich towarzyszy, którzy też są w błędzie. Pozostaję w nieczystym spokoju o wasz byt i los, choć marnotrawca, ale szczerze was kochający! Cel mój to za wszelką cenę powrót do rodziny. Aby naprawić błędy i odpokutować za nie.

8. 2. 1925.

(Imię, nazwisko i adres po rosyjsku.)

Życie gospodarcze.

Projekt zwołania konferencji walutowej.

Waszyngton, w lutym.

Wedle obiegających pogłosek, odbywa się pomiędzy Londynem a Waszyngtonem żywa wymiana zdań, mająca stwierdzić, o ile możliwe byłoby zwołanie międzynarodowej konferencji walutowej. W konferencji tej uczestniczyć miałyby rządy wszystkich państw świata. — Konferencja odbyłaby się w roku schyłku jesieni, lub z początkiem zimy.

Głównym przedmiotem obrad wedle projektu mają być oczywiście sprawy walutowe. Szłoby mianowicie o przeprowadzenie jednolitej reformy walutowej, która ustaliłaby ceny na wszystkich targach świata. Inicjatorzy projektu mają nadzieję ów cel osiągnąć takim sposobem, iż ustalony zostanie stosunek wszystkich walut do pewnej, niezmiennej, idealnej wartości.

Baissa franka nietylko nie ostudziła zapału inicjatorów, lecz owszem ukrzepiła ich jeszcze w przeświadczeniu o konieczności zwołania konferencji walutowej. Projektem zainteresowały się bardzo wpływowe koła. Nie zgodzono się jednak jeszcze co do tego, z czyjej strony wyjść ma inicjatywa: czy wystąpić z nią ma Anglja, czy też Ameryka.

Frank idzie do góry.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 19 lutego. (Z) Z Paryża donoszą, że kurs franka na giełdzie nowojorskiej podniósł się. Zjawisko to przypisują zabiegom rządu francuskiego i Morgana, który miał wykupić znaczniejszy zapas franka.

VIII. Międzynar. Targi Wiedeńskie (Wiosenne, od 8—14 marca 1925) zapowiadają się świetnie. Jako specjalne urządzenia przygotowuje się: Międzynarodowy targ książek, wystawę artykułów spożywczych i wielką wystawę motocyklów. Targi dadzą nietylko świetny przegląd austrjackiego wytwórstwa w dziedzinie artykułów luksusowych i światowej sławy mody wiedeńskiej, lecz w Targach technicznych dadzą wspaniałą rewję najnowszych wynalazków z dziedziny maszynerji, elektrotechniki (Radio) i ogólnego budownictwa. Austrjackie koleje udzielą wydatnych ulg. Dla odwiedzających Targi nie potrzebna jest wiza konsularna, wystarczy tylko t. zw. znaczek paszportowy (nabyć go można we wszystkich przedstawicielstwach Targów i w konsulacie austr.), który zostaje wlepiony w paszport. Cena znaczka k. austr. 15.000 tj. dol. 0.25.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 19 lutego.

Ruch na przedgiełdzie słabszy. Podaż dostateczna, częściowo przewyższająca zapotrzebowanie.— Gazy wschodnie i Jaworzno drobne cokolwiek słabsze. Gazy zachodnie, Jaworzno (po 25) i Olkusz przy (silniejszym popycie) lekko zwyżkowe. Za kilka sztuk Przeworska płacono 225·00. Drobne transakcje w Węglówkach, Lesienicach i Lnie. Inne papiery w zaniedbaniu.

Kursa akcji przemysłowych kształtowały się naogół niejednolicie. — Osłabiły się Oikosy, podrożały zaś lekko: Chybie, Ćmielów, Gazolina, Tespy, Zieleniewski. — Liczniejsze obroty Chodorowem, Ćmielowem, Gazoliną, Parowozami, Tespami, Oikosami, Zieleniewskim. Zaofiarowane we wszystkich gatunkach akcji dostateczne. Poszukiwano Górkę bez towaru.

Z akcji handlowych zanotowano sporadyczną transakcję w Tohanie po 0·40. — Obroty w akcjach bankowych małe. Płacono przy końcu za: Chodorów 5·35, Browary 11·20, Chybie 6·30, Zieleniewskiego 14·90, Oikos 2·65, Cegielskiego 35·00, Bank Hipoteczny 0·62. — Tendencja niejednolita. Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Bk Hipoteczny 0·62, 0·61½, Przemysłowy 0·40½, 0·40, 0·41, Browary 11·20, 11·15, 11·20, Chodorów 5·25, 5·30, 5·35, Chybie 6·20, 6·25, Cegielski 35·00, Ćmielów 0·67, Lokomotywy 0·60, 0·64, Gafota 0·35, Gazolina 2·20, 2·15, 2·10, Niemojowski 0·73, 0·72, Nitrat 0·30, Oikos 2·60, 2·55, 2·50, 2·65, Parowozy 0·87, 0·86, P. T. B. 0·40, Rakszawa 2·15, Tespy 5·05, 5·10, 5·15, 5·20, Zieleniewski 14·85, 14·90, Tohan 0·40.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 19. lutego 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda		Akcje	19 lutego				
	1923	1924	z kuponem bieżącym	płacą		żądają		transakcje
Mkp.	Mkp.			zł	gr	zł	gr	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	61	—	63	0·61½—0·62
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	30	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	07	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	39	—	42	0·40—0·41
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	17	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	11	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	11	—	11	35	11·15—11·20
1000	3000	25 gr	Chodorow	5	15	5	45	5·25—5·35
1000	2000	50 gr	Chybie	6	15	6	40	6·25—6·30
1000	800	30000	Cegielski	34	60	35	40	35·00
1000	1000	2000	Ćmielów	—	66	—	68	0·67
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	59	—	65	0·60—0·64
140	14000	140	Gafota	—	34	—	36	0·35
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	2	05	2	25	2·10—2·20
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	71	—	74	0·72—0·73
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	29	—	31	0·30
1000	4000	—	Oikos	2	45	2	70	2·50—2·65
500	750	4 gr	Parowozy	—	85	—	88	0·86—0·87
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	65	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	39	—	41	0·40
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2	10	2	20	2·15
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	4	95	5	30	5·05—5·20
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	14	70	15	05	14·85—14·90
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	39	—	41	0·40
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Gazy wschodnie 14·00, 13·80, 13·90. Gazy zachodnie 3·85, 3·90. Jaworzno (25) 15·70, 15·75, (drobne) 16·20, 16·10, 16·05. Len 0·41. Olkusz 1·10, 1·15, 1·20. Przeworsk (imienny) 225·00. Węglówki 0·02.

Giełda zbożowa.

Lwów, 19. lutego 1925.

Na giełdzie sporadyczna transakcja w owsie proweniencji niemieckiej, pozatem stagnacja w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. W życie silne zaofiarowanie, w ślad zatem ceny słabsze. Owies i jęczmień browarniany doborowej jakości poszukiwane. Tendencja chwiejna, niejednolita. Usposobienie ożywione.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

z dnia 19 s m.

Dolary 70460, marka niem. 167, ang. 335700, franc. 3695, włoskie 2835, jugosl. 1139, polskie 13530—13670, rum. 348, szwajcarskie 13540, węg. 9670, czeskie 2z90.

Akcje: Zieleniewski 198, Apollo 700, Fanto 224, Karpaty 151, Schodnica 210½, Siersza 65½, Bank Małopolski 4500, Bank Hipoteczny 8500, Bank Dyskontowy 105, Kompas 173, Goleszów 538, Portland cement 339, Nafta 163, Mrażnica 43½—44, Tepege 24—24½, Browary lwowskie 146.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

	Przekazy	Gotówką
Paryż	27·20	27·05
Londyn	24·76	24·74
Nowy Jork	5 505	520·
Warszawa	101	99·00
Belgja	26 15	26·05
Włochy	21 40	21·20
Hiszpanja	73 99	73 60
Holandja	208·70	208·40
Berlin	1·23·8	1·23·6
Wiedeń	73·60	73·25
Sztokholm	140·50	140·00
Oslo	79·50	79·00
Kopenhaga	92·50	92·00
Sofja	3·80	3·75
Praga	15·45	15·40
Budapeszt	0 72·2	0·71·7
Belgrad	8·55	8·45
Ateny	8·50	8·30
Konstantynopol	2·80	2·70
Bukareszt	2·65	2·60
Helsingfors	13·10	12·90
Buenos Aires	195·00	194·00

Tendencja bardzo słaba.

Obroty prywatne.

Lwów, 20. lutego

Wczoraj tendencja chwiejna. — Obrót średni.

Dolary amer. 5·18¾ do 5·19½, dol. kanadyjskie 5·15¼ do 5·15¾, korony czeskie 0·15¼ do 0·15½, leje 0·02½ do 0·02¾, franki franc. 0·27⅛ do 0·27½, frank szwajcarski 1·00 do 1·01, funty szterl. 24·30 do 24·50, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·00 zł. do 3·20 zł. drobne za 1 tys. 1·80 do 2·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·40 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07¼ do 0·07⅜ gr.

Złoto: 20 kor. 21·85 do 21·90, 20 frank. 19·80 do 19·90, 20 marki 24·80 do 25·00, 10 rubli 26·80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44¼—0·44⅜, 5-kor. austr. 2·32—2·35, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·90, kopiejki za rubel 0·84—0·86.

WEZMĘ w dzierżawę folwark do 500 morgów przy stacji i gościńcu, niedaleko Lwowa — do Administracji pod „Dzierżawa“. 949

Poszukuję wspólnika z kapitałem Zł. 5000 do 6000

dla powiększenia i rozszerzenia działalności interesu handlowego dobrze prosperującego znajdującego się w centrum. Pożądana współpraca ewentualnie nie. **Oferty sub „N.R. 693“ do biura ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2.** 959

„MIKULICZYN“

Zakłady dla Przemysłu Drzewnego S. A. we Lwowie, ul. Akademicka 3

kupi:

1) jedną lokomotywę dla kolejki leśnej o rozpiętości toru 76 cm. o sile 30—40 HP używaną, jednak w stanie zupełnie dobrym i do użytku natychmiast zdatnym;
2) 6 klm. b. szyn używanych, jednak dobrych, 12 kg. z wszystkimi częściami przynależnymi.

Szczegółowe oferty, tylko pisemne, z podaniem najniższej ceny i terminu dostawy uprasza się nadsyłać w terminie do 10. marca b. r. 943

Wycieraczki i chodniki kokosowe oraz CERATY wszelkiego rodzaju

poleca najtaniej 950

L. HOSZOWSKI

Lwów, Akademicka 3.

SALDA CONTI
STANISŁAW ABL
Legjonów 11. Lwów. Sykstuska 3



Łóżeczka i krzesełka dziecinne. Łóżka żelazne w edeń k. marki „Quittner“. Łóżka składane i polowe rozmaitego systemu oraz Meble wszelkiej jakości poleca po cenach przystępnych

MAGAZYN MEBLI 494
STEIL i Spółka Lwów, Kazimierzowska 28

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie,
Oddział we Lwowie, pl. Marjacki 8.

Przyjmuje **wkładki oszczędnościowe od Zł. 5·—** oprocentowane na 12% rocznie i wkłady terminowe według umowy.

PRZEKAZY na wł snych 16 Oddziałów w Polsce załatwia **franco prowizja.**

Pozatem z łatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące. 930

L. M. 14356/25
VIII.

KONKURS.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem KONKURS na

kierownika artystycznego (dyrektora) teatrów miejskich we Lwowie.

Kierownik artystyczny jest odpowiedzialny za całość kierownictwa artystycznego i winien ściśle się stosować do obowiązującego statutu organizacyjnego dla teatru miejskiego we Lwowie.

Kompetenci winni się wykazać, że są obywatelami Państwa polskiego i posiadają wymagane do powyższego stanowiska odpowiednie uzdolnienie.

W szczególności winien kandydat wykazać ogólne wykształcenie literackie, znajomość literatury dramatycznej współczesnej jak i dawniejszej, tudzież szczególne znawstwo literatury rodzinnej,

Przy tem nie powinna mu być obcą znajomość sztuki i techniki aktorskiej.

Ze względu, że teatr lwowski pielęgnuje obok dramatu oba działy muzyczne (opera i operetka), pożądaną byłaby i w tych dziedzinach taka przynajmniej znajomość rzeczy, któraby dawała rękojmię, że przyszły kierownik potrafi i w tych dziedzinach nadać odpowiedni kierunek i sprosta obowiązkom ogólnego i naczelnego nadzoru.

Podania należycie udokumentowane, wraz z warunkami kompetentów, należy wnosić w nieprzekraczalnym terminie do 31. marca 1925 do Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 12. lutego 1925.

J. Neumann m. p.
Prezydent miasta,

871

Nowa niska opłata celna daje możność najkorzystniejszego nabywania towarów austryjackich na

8. WIEDEŃSKICH TARGACH MIĘDZYNARODOWYCH

(TARGI WIOSENNE)

8.—14. Marca 1925.

Największy wybór wszelkich artykułów

WIEDEŃSKIEJ MODY.

Ubiory męskie i damskie, bielizna, wyroby pończosznicze, dziane i mody, kapelusze, parasole, obuwie.
Towary codziennego użytku, galanterie i luksusowe.

Ceny bezkonkurencyjne.

Znaczne ustępstwa w podróży na austryjackich kolejach. Przekroczenie granicy za opłaceniem wizy za koron austr. 15.000 (dollar. 0·25).

Informacji udziela:

Wiener Messe A. G., Wien VII.,

jak również honorowe przedstawicielstwa we Lwowie: Konsulat Austryjacki, Brajerowska 14
Oskar Fabian, ulica Legjonów 5.
Międzynar. Transp. Tow. Akc. Schenker & Co., ulica 3-go Maja 5.
593 Biuro Podróży „Orbis“, Jagiellońska 20/22.

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Wszelkie

MASZYNY i FORMY do wyrobów cementowych

Maszyny do wyrobu cegieł betonowych lub żużlowych
Maszyny do wyrobu drążonych bloków cementowych i tarcic (dylów)
Maszyny do wyrobu dachówek cementowych
Formy do wyrobu rur, schodów, słupów i t. d.
Łamacze, posiekacze wszelkiego rodzaju
Mieszarki betonowe, prasy, farby cementowe

Fabryka Maszyn

Dr. Gaspary & Co., Markranstädt obok Lipska
Uprasza się zwiedzić. Katalog Nr. 94 bezpłatnie.

Zastępca: **Herm. Löhnert**, Bydgoska Fabryka Maszyn T. A.
844 **Bydgoszcz** (ziemia Poznańska).

DRUKARNIA SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ

L W Ó W
UL. CHORĄŻCZYZNY 31
TELEFON Nr. 581

Wykonuje szybko punktualnie tanio

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa

Posiada wielki wybór pism Maszyny ilustracyjne najnowszego typu

INTROLIGATORNIA

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe **za tekstem 12 gr.**, za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 288 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.